

PIELGRZYMKA DO WATYKANU

SPOŁECZNEGO KOMITETU BUDOWY KRZYŻA
NA MIEJSKIEJ GÓRZE W LIMANOWEJ
ORAZ SPONSORÓW I WYKONAWCÓW



**ORNAT – DAR
DLA PAPIEŻA
JANA PAWŁA II
PRZEKAZANY
W CZASIE
PIELGRZYMKI**



Kolejna replika dla Limanowskiej Bazyliki



– uczniowie klasy V T wykonali replikę – tym razem – Klasztoru na Jasnej Górze. Budowlę w skali 1:50, wykonano z gipsu ceramicznego, gliny i żywicy eboksytywowej w technice podobnej do tej sprzed dwóch lat, a przygotowania i wykonanie zajęło ponad 6 miesięcy. Jest to kolejna praca dyplomowa wykonana pod okiem nauczycielki przedmiotów zawodowych inż. Janiny Dudzik. To wspaniałe dzieło wykonali: Paweł Curzydło, Paweł Opióła i Rafał Pach, którym należy życzyć podobnych splendorów jak ich starszym kolegom.

Leszek Mordarski

Dwa lata temu uczniowie klasy maturalnej limanowskiego Technikum Budowlanego, w ramach pracy dyplomowej, wykonali replikę Bazyliki św. Piotra w Watykanie. Po dziś dzień możemy podziwiać ją na placu przykościelnym. Praca wykonana w skali 1:100 cieszy się ogromnym uznaniem parafian oraz odwiedzających Limanową gości i pielgrzymów, a wykonawcom przyniosła indeksy na Politechnikę Krakowską.

Również i w tym roku – Roku Jubileuszowym – z inspiracji Dziekana ks. Józefa Poręby, za przyzwoleniem Dyrekcji Zespołu Szkół Nr 1, w skład którego wchodzi Technikum Budowlane, które reprezentowała mgr Maria Solska



Twórcy repliki. Stoją od lewej: Paweł Curzydło, Paweł Opióła, Rafał Pach oraz ich opiekunowie, od lewej: z-ca dyrektora mgr M. Solska, inż J. Dudzik, mgr inż D. Buszek-Wrona.

Fot. R. Kulma



Limanowa w Krakowie

5 maja br., w holu wystawowym budynku Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie, nastąpi otwarcie wystawy MIASTO LIMANOWA. Wystawę, na którą zapraszają Burmistrz Miasta Limanowa, Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej oraz Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie, można będzie oglądać w najbliższych miesiącach także w naszym mieście.

Kolejne indeksy

Od kilku już lat uczniowie Zespołu Szkół nr 1 w Limanowej uczestniczą w olimpiadach i konkursach osiągając wysokie lokaty.

Podczas tegorocznej XIII edycji Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Budowlanych zdobyli w czasie eliminacji okręgowych w Krakowie I miejsce zespołowo, a Piotr Cebula - I miejsce indywidualnie. Był on jedynym reprezentantem województwa małopolskiego w finale centralnym, którego został laureatem i otrzymał kolejny już indeks. W eliminacjach okręgowych w Krakowie wyróżniony został Tomasz Pietrzak i również otrzymał indeks na wyższą uczelnię techniczną.

Opiekę nad młodymi olimpijczykami sprawuje inż. Janina Dudzik – nauczycielka przedmiotów zawodowych.

Puchar w szachach

Uczniowie Technikum Budowlanego osiągają bardzo dobre wyniki nie tylko w nauce, ale również w działalności pozalekcyjnej.

W zakończonych właśnie mistrzostwach szachowych rejonu sądeckiego i Podhala zdobyli na stałe Puchar Przechodni Kuratora Oświaty. Aby to osiągnąć limanowska drużyna musiała zdobyć 10 punktów, które zbierała w ciągu kolejnych czterech lat.

Trenerem i opiekunem drużyny, w skład której wchodzi: Stanisław Piechura, Mariusz Pytel, Dariusz Bugański i Krystian Ewert, jest nauczyciel i sędzia szachowy – inż. Ryszard Ewert.

Sukces Katarzyny

Katarzyna Rogóż - uczennica kl. IVb I LO w Limanowej została finalistką XXX Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, która odbyła się w dniach od 5 do 8 kwietnia w Warszawie. W olimpiadzie brała udział dwa razy. W ubiegłym roku dostała się do części ustnej zawodów II stopnia (eliminacji okręgowych w Krakowie).

W tym roku było jeszcze lepiej – zawody na szczeblu centralnym. Dzięki temu sukcesowi Katarzyna ma już część matury za sobą. Otrzymała zaświadczenie podpisane przez przewodniczącą Komitetu Głównego Olimpiady – prof. dr hab. Teresę Kostkiewiczową upoważniające do wystawienia najwyższej, celującej oceny z języka polskiego na koniec roku i zwolnienia z egzaminu dojrzałości z tego przedmiotu.

Dużym przeżyciem dla uczestników olimpiady było spotkanie z księdzem – poetą Janem Twardowskim.

Teraz czeka Katarzynę egzamin z pozostałych przedmiotów i studia. Jeżeli nie uda się jej dostać do kolegium językowego zdecyduje się na polonistykę w Akademii Pedagogicznej w Krakowie, gdzie (prawdopodobnie) przyjęta będzie bez egzaminów wstępnych.

Szansa na karierę

W niedzielę 9 kwietnia sala widowiskowa Limanowskiego Domu Kultury wypełniła się do ostatniego miejsca. Tytuł Miss Limanowszczyzny rywalizowało osiemnaście dziewcząt z gmin: Mszana Dolna, Limanowa, Tymbark i Kamienica. Ten konkurs był pierwszym etapem wyborów do tytułu Miss Polski, które odbędą się 16 września w Warszawie.

Kilkunastoosobowe jury wyłoniło najpiękniejszą. Tytuł Miss Ziemi Limanowskiej otrzymała pochodząca z Młynnego Monika Zelek, uczennica klasy maturalnej Liceum Ogólnokształcącego ZS nr 1 w Limanowej. Pierwszą wicemiss została Bernadeta Dudzik, a II wicemiss i Miss Publiczności – Katarzyna Szewczyk, natomiast Miss Gracji – Iwona Cabała.

W zorganizowanie pierwszych w Limanowej wyborów najpiękniejszej dziewczyny włączyły się: Starostwo Powiatowe, Urząd Miejski, Urząd Gminy oraz Limanowski Dom Kultury.

Uroczyste otwarcie

7 kwietnia br. ks. bp Wiktor Skworec dokonał oficjalnego otwarcia i poświęcenia Ośrodka Hospicyjnego. Działający do tej pory przy Oddziale Chirurgii Oddział Opieki Paliatywnej zyskał nową siedzibę. W otwarciu placówki uczestniczył ks. bp Piotr Bednarczyk, przedstawiciele władz samorządowych ze starostą Władysławem Biedą na czele, poseł Kazimierz Kape-ra oraz przedstawiciele Hospicjów z Krakowa, Bielska Białej, Katowic i Nowego Sącza.

Ośrodek Hospicyjny składa się z Oddziału Opieki Paliatywnej i Oddziału Leczenia Długoterminowego.

Liczą 25 łóżek. Poza tym funkcjonuje tu Poradnia Terapii Paliatywnej i Opieki Domowej. Ordynatorem oddziału jest dr Julita Kamińska-Gwiżdż.

Ponieważ z pieniędzy przyznawanych przez Ministerstwo Zdrowia dotarła tylko część, Ośrodek Hospicyjny mógł powstać w dużej mierze dzięki ofiarności wielu ludzi.

Koncert Charytatywny

Uczniowie trzech szkół podstawowych w Limanowej mogli podziwiać swoich kolegów podczas sześciu koncertów zorganizowanych przez limanowską szkołę muzyczną. W czasie występów, które odbywały się dla dwóch grup wiekowych, zaprezentowały się wszystkie zespoły działające w szkole.

Widzowie mogli podziwiać zespół akordeonowy, wokalny, big-band muzyczny, orkiestrę oraz chór. Prezentowali się również soliści grający na różnych instrumentach. Jednak największy aplauz otrzymały zespoły taneczne, które zachwyliły żywiołowym rock-and-rollem, a przede wszystkim wykonaniem poloneza do muzyki z filmu „Pan Tadeusz”.

Pozostała pamięć

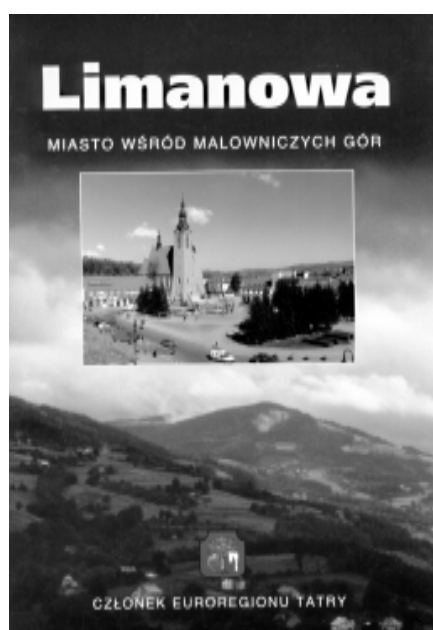
W 60 rocznicę kaźni Polaków w Katyniu, Charkowie i Miednoje 2 kwietnia o godz. 12⁰⁰ w Bazylice Matki Boskiej Bolesnej została odprawiona uroczysta Msza Święta. Poprzedził ją program słowno-muzyczny pt.: „Pamięć nie dała się zgubić” w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej i Gimnazjum nr 1 w Limanowej.

Pod „TRÓJKĄ” bezpieczniej

Z inicjatywy Urzędu Miasta, radnych oraz Komitetu Osiedlowego Nr 3 w Limanowej na ulicy Stanisława Jordana zamontowane zostały pierwsze w Limanowej tzw. przełomy drogowe. Są to urządzenia, które mają spowodować ograniczenie szybkości pojazdów poruszających się po tych drogach.

Wszystkim mieszkańcom Limanowej wiadomo, że na tej ulicy na odcinku 100 m znajdują się trzy jednostki, do których uczęszczają dzieci z miasta i okolicy tj. żłobek, przedszkole i szkoła podstawowa. W godzinach szczytu przewija się tutaj bardzo dużo pojazdów. Co prawda dotychczas nie zdarzył się żaden wypadek, ale chwała władzom Miejskim, że nie czekając aż coś się zdarzy zamontowały te urządzenia. Dlatego w imieniu wszystkich korzystających z tej ulicy serdecznie dziękujemy.

Miasto ma swój folder



Ukazał się barwny folder Miasta Limanowa zatytułowany „Limanowa Miasto wśród Malowniczych Gór”. Folder ma przybliżyć czytelnikowi ogólną wiedzę o mieście, jego historii, położeniu geograficznym, kulturze i walorach turystycznych. Dla turystów przyjeżdżających do naszego miasta umieszczono aktualny plan miasta. Folder zawiera również informacje użytkowe oraz prezentacje szeregu firm działających na terenie miasta. Wszystkie informacje dostępne są w dwóch wersjach językowych: polskiej i angielskiej. Folder wydano staraniem Urzędu Miasta Limanowa, a wydawcą jest Agencja Reklamowo – Wydawnicza „Promocja” s.c. z Bydgoszczy. Szkoda tylko, że zarówno zlecciodawca, czyli Urząd Miasta Limanowa, jak i wydawca z Bydgoszczy zapomnieli

o podstawowym obowiązku i prawie umieszczenia informacji o autorach zdjęć ukazujących piękno naszego miasta i regionu a są nimi limanowianie zajmujący się fotografią zarówno profesjonalnie jak i amatorsko. Trudno się im dziwić, że popełnili taki błąd – kiedy uznali, przy redagowaniu folderu, za ważną fotografię „promującą” miasto zdjęcie pana Stanisława Struga, które zostało umieszczone na stronie 8 tego folderu.

Dzień Rzemiosła

W dniu 29 kwietnia br. odbyły się w Limanowej uroczystości związane z Dniem Rzemiosła i XV-leciem Izby Rzemieślniczej w Nowym Sączu.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą Św. w Bazylice M. B. B. Po Mszy Św. odbył się wspólny przemarsz rzemieślników wraz z pocztami sztandarowymi do Limanowskiego Domu Kultury. W trakcie uroczystej akademii zostały wręczone wysokie odznaczenia państwowe i resortowe zasłużonym rzemieślnikom.

Święto SD

Rada Powiatowa SD w Limanowej była organizatorem uroczystości z okazji Święta Stronnictwa Demokratycznego - którym to jest dzień 3 Maja.

Uroczystości rozpoczęła Msza Św. w Bazylice Matki Boskiej Bolesnej o godz. 9⁰⁰. Po Mszy Św. członkowie i sympatycy Stronnictwa udali się na wspólną akademię.

Wiadomości na stronach 3 i 4 przygotowali: Małgorzata Ocieпка, Ilona Machowicz-Jurowicz i Ryszard Kulma, Stanisław Ocieпка.





WIADOMOŚCI ZE STAROSTWA

Powiatowe Forum Rolnicze w Limanowej

14 marca b.r. w Limanowskim Domu Kultury odbyło się pierwsze Powiatowe Forum Rolnicze, zorganizowane przez Starostwo Powiatowe w Limanowej przy współudziale Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego oddział w Nawojowej.

Motto przewodnie Forum to: „Kierunki i szanse rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich Powiatu Limanowskiego na tle wstąpienia Polski do Unii Europejskiej”.

Jego celem było zapoznanie rolników i mieszkańców wsi z działaniami rządu w zakresie wspierania wielofunkcyjnego rozwoju obszarów wiejskich, założeniami strategii rozwoju obszarów wiejskich woj. małopolskiego, a także kierunkami rozwoju powiatu limanowskiego.

Zamierzeniem organizatorów było umożliwienie wymiany poglądów i doświadczeń producentów rolnych z przedstawicielami firm i instytucji działających w branży rolniczej.

Program Forum był odzwierciedleniem aktualnych problemów rolnictwa i obszarów wiejskich, w szczególności naszego regionu.

Do prezentacji głównych tematów Forum i do dyskusji organizatorzy zaprosili przedstawicieli administracji rządowej szczebla wojewódzkiego, przedstawicieli samorządu wojewódzkiego, powiatowego i gminnego, posłów z terenu Małopolski, przedstawicieli firm i instytucji działających na rzecz rolnictwa oraz rolników, mieszkańców wsi i młodzież szkół rolniczych.

Jego oprawę stanowiły imprezy towarzyszące; degustacja wyrobów firm z terenu powiatu- Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, Przedsiębiorstwa Wielobranżowego „Laskopol”, Podhalańskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego Tymbark SA.

Pierwsza pilotażowa grupa producentów „Jodlim” z gminy Jodłownik zaprezentowała dorodne jabłka z limanowskich sadów.

W celach promocyjnych każda z firm zaprezentowała stoisko ze swoimi wyrobami.

Regionalny charakter imprezy podkreśliła i uświetniła obecność pań z Kół Gospodyń Wiejskich ze Starej Wsi, Stronia i Łostówki prezentujących do degustacji smaczne potrawy regionalne.

Obecność przedstawicieli władz wojewódzkich, powiatowych i gminnych, firm i instytucji, liczny udział rolników /ok.250 osób/ oraz rzeczowa dyskusja utwierdziły organizatorów w przekonaniu, że Forum spełniło zamierzony cel i oczekiwania uczestników. Na pamiątkę i do wykorzystania uczestnicy otrzymali materiały z Forum i piękny folder powiatu limanowskiego.

Anna Fabisz

Rękojmia czy gwarancja?

W mojej pracy bardzo często spotykam się z niezrozumieniem istoty i różnicy dwóch instytucji: rękojmi i gwarancji. Być może wiąże się to z często zmieniającymi się przepisami regulującymi te dwie instytucje. Bez względu jednak na to, z czego ta niewiedza się bierze przysparza ona wielu kłopotów i nieporozumień.

Zasadniczym powodem tych problemów jest niezajomość artykułu 579 k.c., który mówi, że „Kupujący może wykonywać uprawnienia z tytułu rękojmi za wady fizyczne rzeczy, niezależnie od uprawnień wynikających z gwarancji”. Artykuł ten wszedł w życie stosunkowo niedawno tzn. 28 grudnia 1996 roku i jego treść jest oczywistą konsekwencją tego, że gwarancja jest elementem umownym i jako taki zależy od woli stron. Tak więc, nawet jeżeli otrzymaliśmy przy zakupie kartę gwarancyjną to nie musimy się decydować na to, aby skorzystać z zawartych w niej uprawnień, ale możemy wybrać uprawnienia wynikające z przysługującej nam z mocy ustawy rękojmi. Istnieje pewnego rodzaju konkurencyjność tych dwóch instytucji i od naszej świadomości i wiedzy zależy czy potrafimy wybrać uprawnienie dla nas korzystniejsze. Taki wybór mamy jednak tylko do momentu pierwszej reklamacji, gdyż uprawnień z tytułu rękojmi i gwarancji nie możemy łączyć. Wybranie jednego z tych rygorów odpowiedzialności za wady rzeczy sprzedanej wiąże nas już w późniejszym procesie reklamacyjnym.

Przekonajmy się więc jakie uprawnienia przysługują nam z tytułu rękojmi, a jakie z tytułu gwarancji.

Gwarancja jest umowną odpowiedzialnością gwaranta za wady rzeczy sprzedanej. Istotą tej definicji jest słowo „umowna” -gdyż jako umowna gwarancja i przysługujące z niej uprawnienia są uzależnione od woli gwaranta, którym najczęściej jest producent. Tak więc musimy czytać dokładnie karty gwarancyjne, aby przekonać się jaki mamy zakres uprawnień i czy są one dla nas korzystniejsze niż uprawnienia z tytułu rękojmi.

Natomiast rękojmią jest ustawową odpowiedzialnością sprzedawcy za wady rzeczy sprzedanej i jako ustawowa przysługuje nam zawsze w tym samym zakresie i nie jest uzależniona od woli sprzedawcy czy producenta. Nie jest też wymagany żaden dodatkowy dokument oprócz dowodu zakupu, tak jak karta gwarancyjna w przypadku gwarancji. Zakres uprawnień z tytułu rękojmi został określony w art. 560 k.c., który mówi, że jeżeli rzecz sprzedana ma wady kupujący może od umowy odstąpić (zwrot towaru za zwrotem pieniędzy) albo żądać obniżenia ceny. Jednakże kupujący nie może od umowy odstąpić, jeżeli sprzedawca niezwłocznie tzn. w ciągu 14 dni wymieni rzecz wadliwą na rzecz wolną od wad lub w tym samym terminie wady usunie. Ograniczenie to nie ma jednak zastosowania, jeżeli rzecz była już wymieniana przez sprzedawcę lub naprawiana. Termin odpowiedzialności z tytułu rękojmi wynosi 1 rok, za wyjątkiem artykułów żywnościowych (krótkie terminy) i wad budynków (3 lata).

Udanych zakupów życzy
Powiatowy Rzecznik Konsumentów
Agnieszka Biernat

P.S. Rzecznik Konsumentów działający przy Starostwie Powiatowym (ul. Jana Pawła II 9 pok. Nr 18) udziela bezpłatnie informacji i pomocy w sprawach uprawnień konsumenckich.

Wojewoda też przeciw!

Znana powszechnie mieszkańcom Limanowej jest sprawa secesji gmin mszańskich do powiatu myślenickiego. Po wielu dyskusjach i podjęciu wspólnych działań Rada Miasta Mszana Dolna uchyliła uchwałę o przystąpieniu do powiatu myślenickiego.

W dniu 14 kwietnia 2000r. z inicjatywy pana Starosty Władysława Biedy odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie spotkanie delegacji powiatu limanowskiego z wojewodą małopolskim panem Ryszardem Masłowskim. W spotkaniu wzięli udział pan Starosta Władysław Bieda, V-ce Przewodniczący Rady Powiatu pan Bronisław Kunicki i pan Marek Czeczótka, członek Zarządu pan Fran-



Spotkanie u Wojewody Małopolskiego. Stoją od lewej: B. Kunicki, G. Janczy, W. Pazdan, M. Czeczótka, radca prawny Urzędu Wojewódzkiego, Wojewoda Małopolski R. Masłowski, Starosta Powiatu Limanowskiego W. Bieda, B. Kusz, F. Dziedzina, S. Dziętło. fot. Cz. Szynalik

ciszek Dziedzina, Przewodniczący Komisji Rewizyjnej pan Władysław Pazdan, Komendant Powiatowej Komendy Państwowej Straży Pożarnej pan Grzegorz Janczy, radni miasta Mszana Dolna: pani Bożena Kusz, pan Stanisław Dziętło oraz Prezes Klubu Sportowego „Turbacz” Czesław Szynalik.

Tematem spotkania było przedstawienie panu Wojewodzie sprawy secesji Gminy Mszana Dolna i Gminy Niedźwiedz.

Sprawę pokrótce przedstawił pan Starosta Bieda, następnie głos zabrali przedstawiciele starostwa oraz miasta Mszana Dolna. Ich głosy wyrażały wiele żalu i krytyki pod adresem tych dwóch gmin. Opierały się one na stwierdzeniach, że nim powstał powiat już widać było z ich strony dużo niechęci do Limanowej. Posługiwano się faktami, które nie miały pokrycia w rzeczywistości, a drobne niedociągnięcia i nieporozumienia urastały do poważnych konfliktów.

Z kolei głos zabrał radca prawny wojewody przedstawiając stan faktyczny w tej sprawie. Stwierdził on, że wpłynęły wnioski tych obu gmin, ale są one niekompletne i muszą być uzupełnione do 31 maja 2000r., by mogły być rozpatrywane, opiniowane i przesłane do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, gdzie zostaną podjęte ostateczne decyzje.

Duże znaczenie w analizie tych wniosków, jak stwierdził pan radca, mają głosy lokalnej społeczności i w tak ważnej sprawie powinno w zasadzie odbyć się referendum, a takiego nie było.

Na podsumowanie dyskusji zabrał głos pan Wojewoda stwierdzając, że tego rodzaju działania w stosunku do powiatu, gminy mogłyby podjąć po dłuższym okresie współdziałania, a nie po zaledwie kilku miesiącach istnienia powiatu, który dopiero był w okresie organizacji.

Powiaty powinny być silne i duże, dlatego Administracji Państwowej zależy na utrzymaniu ich w dotychczasowych granicach.

„Z mojego punktu widzenia - stwierdził pan Wojewoda - choć jest to moje nie oficjalne stanowisko nie widzę powodu przejścia tych gmin do powiatu myślenickiego i jestem temu przeciwny”.



Batalia o Posterunek Celny

Walkę o utrzymanie Posterunku Celnego rozpoczęliśmy wtedy, gdy się okazało, że na spotkaniu przedstawiceli samorządów gminnych pani V-ce burmistrz miasta Limanowa potwierdziła brak zainteresowania tą placówką.

Kilkakrotne wystąpienie kierowane do Głównego Urzędu Ceł oraz wyjazdy doprowadziły do tego, że „nasz” Posterunek Celny jeszcze funkcjonuje, gdy inne już zostały rozwiązane. By przekonać pana Prezesa GUC co do konieczności utrzymania tej placówki w Limanowej, wspólnie z przedstawicielami firm prowadzących obrót towarowy z zagranicą przygotowaliśmy takie oto wystąpienie:

„Zwracamy się z uprzejmą prośbą o ponowne przeanalizowanie całości problemu dotyczącego funkcjonowania w Limanowej Posterunku Celnego i podjęcie decyzji o jego utrzymaniu.

Poniżej przedstawiamy niektóre argumenty przemawiające za taką właśnie decyzją.

1. W całym powiecie utrzymuje się wysokie bezrobocie (obecnie około 16%). W strategii przeciwdziałania temu negatywnemu zjawisku założono dalszy rozwój przedsiębiorczości. Ze względu na ukształtowanie terenu oraz jego turystyczny charakter rozwój ten odbywał się będzie głównie w obszarze małych i średnich przedsiębiorstw. Istnienie Posterunku Celnego jest ułatwieniem dla funkcjonujących na terenie powiatu przedsiębiorstw, z których wiele prowadzi działalność eksportową oraz importową. Brak dogodnych warunków do obsługi wymiany towarowej z zagranicą będzie jednym z istotnych ograniczeń rozwoju nowych firm.

2. Wprowadzenie uproszczonych procedur dla większości występujących na naszym terenie podmiotów jest bardzo utrudnione lub wręcz niemożliwe z następujących powodów:

- Bardzo często małe firmy występują jako osoby fizyczne nie będące płatnikami podatku VAT,
- Dużej części firm nie stać jest na złożenie zabezpieczenia generalnego ze względu na mały majątek jakim dysponuje,
- Warunkiem uzyskania procedury

uproszczonej jest systematyczny i stosunkowo wysoki obrót towarowy z zagranicą. Niestety większość „naszych” firm dokonuje wymiany bądź sporadycznie, bądź też w niewielkim wymiarze,

- Wprowadzenie procedur uproszczonych jest możliwe tylko w stosunku do tych podmiotów, które od co najmniej 2 lat dokonują wymiany z zagranicą. Dla wielu firm działających od niedawna lub tych, które powstaną zastosowanie tego trybu nie będzie możliwe.

3. Powiat Limanowski tworzą gminy leżące w Beskidzie Wyspowym i Gorcach, jest to więc teren górzysty. Szczególnie w zimie występują zatem znaczne utrudnienia komunikacyjne i dojazd do takich miejscowości jak Nowy Sącz czy też Nowy Targ często stwarza duży kłopot. Załatwienie procedur celnych w przypadku braku Posterunku Celnego w Limanowej, tj. w bezpośredniej bliskości, prowadzi do znacznego - w ich realiach finansowych - zwiększenia kosztów oraz eliminuje właściciele firm z ich zasadniczej działalności wytwórczej. Doprowadzić to może nawet do zaprzestania prowadzonej działalności.

4. Brak Posterunku Celnego w Limanowej na pewno znacznie obniży atrakcyjność terenu dla potencjalnych inwestorów.

5. Posterunek Celny w Limanowej dysponuje dobrą, wykwalifikowaną kadrami i jest dobrze usprzętowany.

6. W perspektywie czasu istnieje możliwość korzystniejszej lokalizacji na terenie miasta”.

By doręczyć pismo pojechaliśmy z panem V-ce przewodniczącym Rady Powiatu, Markiem Czeczótką na spotkanie z Prezesem GUC panem Zbigniewem Bujakiem. W trakcie rozmowy omówiliśmy całą sprawę i szeroko uzasadniliśmy wszystkie kwestie. Pan Prezes nie powiedział ani „tak” ani „nie”, obiecał natomiast, że uważnie przeanalizuje wszystkie argumenty.

Roman Duchnik

Chcę serdecznie podziękować przedstawicielowi firmy Tymbark panu Janowi Kowalowi oraz przedstawicielom Cechu Rzemiosł Różnych w Limanowej panom: Stanisławowi Biedzie i Januszowi Wojsowi za wsparcie w podejmowanych działaniach.

Powstało Stowarzyszenie Agro- Turystyczne Powiatu Limanowskiego

Pod koniec marca br. w Sądzie Wojewódzkim w Nowym Sączu zarejestrowane zostało Stowarzyszenie Agro-Turystyczne Powiatu Limanowskiego.

Grupa inicjatywna złożona z 18 właścicieli gospodarstw agroturystycznych wyszła w ubiegłym roku z propozycją stworzenia branżowego stowarzyszenia, które miałyby przede wszystkim za cel tworzenie powiatowego lobby na rzecz rozwoju turystyki wiejskiej.

14 kwietnia br. w budynku Starostwa Powiatowego w Limanowej odbyło się I Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia, którego celem było powołanie władz oraz opracowanie programu działania w 2000r.

W wyniku tajnego głosowania Prezesem stowarzyszenia została Krystyna Orzeł z Laskowej. Wiceprezesem został Jacek Musiał z Łososiny Górnej, Sekretarzem - Władysław Bulanda z Kamienicy, Skarbnikiem – Józef Kęder z Młynnego. Szefem komisji rewizyjnej został Stanisław Ryś z Poręby Wielkiej.

W swoim programie stowarzyszenie chce objąć wszystkich właścicieli gospodarstw agroturystycznych naszego powiatu. Bardzo ważną sprawą jest stworzenie bazy danych członków stowarzyszenia, tak aby były wykorzystywane do szerokiej informacji turystycznej. Nieodzownym elementem jest opracowanie logo, z którym będą utożsamiać się kwaterodawcy.

W późniejszym okresie czasu należy przeprowadzić kategoryzację bazy oraz zająć się wydawaniem własnych publikacji.

Ważnym zadaniem, które stawia sobie za cel stowarzyszenie, jest wejście w strukturę Federacji Turystyki Wiejskiej.

Zarząd stowarzyszenia będzie zwracał się również do różnych fundacji i instytucji celem pozyskiwania środków finansowych, bo przecież jest to ważny czynnik, jakże potrzebny do funkcjonowania.

Zarząd Powiatu Limanowskiego wychodził wielokrotnie z pomocą,

udzielając pomieszczeń na zebrania stowarzyszenia członków, a deklaracja Andrzeja Matłaga - członka Zarządu, że stowarzyszenie może liczyć na własny lokal w jednym z budynków starostwa jest bardzo obiecującą deklaracją.

Wielokrotnie powiat limanowski wychodził naprzeciw organizacji stowarzyszenia oraz promocji Ziemi Limanowskiej wykupując stoiska na wielu targach, gdzie można zaprezentować początkujące stowarzyszenia oraz gminy wchodzące w skład powiatu.

Turystyka jest jedną z najbardziej rozwijających się gałęzi przemysłu na świecie. Turystyka wiejska staje się znacznym elementem turystyki.

W Europie Zachodniej turystyka wiejska stanowi znaczny procent dochodu. W roku 1997 Francja zapewniła wpływy rządu 14 mld dolarów.

W Polsce przewiduje się, że ten rodzaj turystyki będzie miał duży wpływ na rozwój gospodarczy rejonów wiejskich w Polsce.

Przyczyni się on do powstania nowych miejsc pracy i przedsięwzięć związanych z turystyką oraz wesprze nowe przedsięwzięcia gospodarcze.

Wiele obszarów wiejskich w Polsce odpowiada występującym obecnie trendom międzynarodowym w przemyśle turystycznym jak kultura, zabytki.

Myślę, że poczynania stowarzyszenia przyczynią się w dużej mierze do ożywienia gospodarczego naszego powiatu, na czym nam bardzo zależy.

Jacenty Musiał

Dla przedsiębiorczych

Bardzo ważne informacje dla osób bezrobotnych, osób podejmujących lub prowadzących działalność gospodarczą. Informacje dotyczą niektórych preferencyjnych linii kredytowych na tworzenie miejsc pracy.

Dane zestawili Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego- Biuro Powiatowe w Limanowej ul. Matki Bożej Bolesnej 18b tel./fax. 3371633 - gdzie można uzyskać dodatkowe informacje.

W następnym numerze Echa Nr 75 informacje na temat możliwości uzyskania pomocy w ramach działalności Powiatowego Urzędu Pracy

Leszek Leśnik

Lp.	Warunki i zasady uzyskania	Pożyczka na tworzenie miejsc pracy 10 tys. zł na miejsce pracy	Pożyczka na tworzenie miejsc pracy 20 tys. zł na miejsce pracy	Kredyt na tworzenie miejsc pracy 25 tys. zł na miejsce pracy
1.	2.	3.	4.	5.
1.	Kto może skorzystać?	bezrobotny lub pracodawca	pracodawca	bezrobotny, pracodawca
2.	Obszar działania	gmina wiejska, miejska	gmina wiejska, miejsko-wiejska, miasta do 20 tys. mieszkańców	gmina wiejska, miejsko-wiejska
3.	Maksymalna ilość miejsc pracy	6 miejsc	10 miejsc	80 miejsc
4.	Oprocentowanie roczne	0% (6% prowizji pobiera bank)	1/3 stopy redyskontowej weksli (około 8%)	około 12%
5.	Okres spłaty	3 lata w tym rok karencji	4 lata w tym rok karencji na spłatę kapitału	6 lat w tym rok karencji na spłatę kapitału
6.	Własny wkład	30% kosztów przedsięwzięcia	30% kosztów przedsięwzięcia	40% kosztów przedsięwzięcia
7.	Przeznaczenie pożyczki	- zakup środków trwałych, budowa, modernizacja zakładów - do 50% pożyczki można przeznaczyć na zakup środków obrotowych	-zakup środków trwałych, budowa, modernizacja zakładów - do 25% pożyczki można przeznaczyć na zakup środków obrotowych	- zakup środków trwałych, budowa, modernizacja zakładów - nie można przeznaczyć kredytu na zakup środków obrotowych
8.	Utrzymanie utworzonego miejsca pracy	minimum przez okres kredytowania	minimum przez okres kredytowania	minimum przez okres kredytowania
9.	Niezbędne dokumenty	- plan przedsięwzięcia - zaświadczenie o niezaleganiu ze składkami ZUS, KRUS i podatkami - innezaświadczenia wymagane przez bank	- plan przedsięwzięcia - zaświadczenie o nieotrzymaniu pożyczki z Funduszu Pracy na tworzenie miejsc pracy, w przypadku korzystania o wywiązaniu się z warunków umowy - zaświadczenie o niezaleganiu ze składkami ZUS, KRUS i podatkami - inne zaświadczenia wymagane przez bank	- plan przedsięwzięcia - zaświadczenie o niezaleganiu ze składkami ZUS, KRUS i podatkami - inne zaświadczenia wymagane przez bank - opinia Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego

Ważne szkolenie - „Jak rozpocząć działalność gospodarczą”

Z inicjatywy Komisji ds. Rozwoju i Inicjatyw Gospodarczych Powiatu, Starostwo Powiatowe i Cech Rzemiosł Różnych w Limanowej we współpracy z Małopolskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego, Urzędem Skarbowym, ZUS, Powiatowym Urzędem Pracy organizują szkolenie pt. „Jak rozpocząć działalność gospodarczą”.

Pierwsze szkolenie odbędzie się już w maju br. w sali narad Starostwa Powiatowego w Limanowej (ul. Jana Pawła II nr 9). Dodatkowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym pokój nr 4 lub telefonicznie pod numerem 3375360 wew. 121 – koordynatorem jest pani Jolanta Papież.

Poniżej podajemy główną tematykę szkolenia:

I. Zasady prawne wykonywania działalności gospodarczej wynikające z Ustawy o działalności gospodarczej:

1. rodzaje działalności nie wymagające zgłoszenia do ewidencji działalności gospodarczej,

2. postępowanie ewidencyjne,

3. koncesjonowanie działalności gospodarczej,

4. formy prowadzenia działalności gospodarczej.

II. Rachunek wpływów i kosztów działalności (biznesplan)

III. Zgłoszenie do Urzędu Statystycznego dla nadania statystycznego numeru identyfikacyjnego REGON

IV. Podatki:

1. wybór formy opodatkowania

2. karta podatkowa

3. ryczałt od przychodów

4. książka przychodów i rozchodów

5. zasady ogólne

6. podatek VAT

7. nadanie numeru identyfikacji podatkowej – NIP

V. Ubezpieczenia społeczne w ZUS (terminy, składki, świadczenia)

VI. Zgłoszenie zakładu do Państwowej Inspekcji Pracy i PTSS

VII. Podatki i opłaty terenowe – podatek lokalowy od nieruchomości

VIII. Opłaty za wprowadzanie zanieczyszczeń do powietrza i składowanie odpadów

IX. Zatrudnianie pracowników

1. ogólne zasady zatrudniania pracowników,

2. zatrudnianie absolwentów, tworzenie nowych stanowisk pracy,

3. zatrudnianie uczniów w celu nauki zawodu – obowiązki i przywileje

X. Zrzeszanie się w organizacji przedsiębiorców

XI. Informatyka – zastosowanie do prowadzenia firmy

Roman Duchnik



RAK SUTKA

(leczenie)

Alicja Kulma: W ubiegłym miesiącu rozmawialiśmy o etiologii raka sutka i problemach związanych z diagnostyką, dzisiaj chciałabym zapytać, co czeka kobietę jeśli wyniki badań są jednoznaczne: to rak.

Artur Kalita: Gdy rozpoznanie raka sutka postawione na podstawie badania przedmiotowego, mammografii, ultrasonografii czy też biopsji (chirurgicznej lub igłowej) jest już dostatecznie pewne, powstaje nowa sytuacja. Źródłem niepokoju chorej przestaje być niewiadoma - staje się nim pewność; nie pyta już: „Czy to może być rak?”, lecz wykrzykuje: „O Boże, ja mam raka!”. Od tego momentu decyzje nabierają dużego znaczenia, lecz ich podejmowanie staje się trudniejsze, zarówno dla kobiety jak i leczącego ją chirurga; muszą wspólnie zdecydować jaki rodzaj leczenia operacyjnego zastosować.

Od czego zależy jaki rodzaj leczenia zabiegowego wybierze chirurg?

Wybór metody zależy od wielkości guza i jego lokalizacji, a dokładniej od zaawansowania choroby, lokalizacji zmiany w sutku, wielkości i kształtu piersi, wieku pacjentki jak również od jej osobistej decyzji.

Czym różnią się poszczególne metody leczenia chirurgicznego?

W zakresie leczenia chirurgicznego raka sutka współistnieją ze sobą dwie metody: leczenie oszczędzające, zachowujące pierś, i leczenie radykalne, polegające na jej usunięciu. To pewne uproszczenie podziału wymaga wyjaśnienia. W metodzie pozostawiającej sutek należy usunąć ognisko raka wraz z marginesem zdrowej tkanki oraz węzły chłonne pachy. Obowiązująca zasada leczenia oszczędzającego polega na przeprowadzeniu pooperacyjnego napromieniania promieniowaniem jonizującym pozostawionego sutka. Leczenie radykalne polega na usunięciu sutka wraz z całą pokrywającą go skórą, brodawką i otoczką oraz z węzłami chłonnymi pachy. W bardziej radykalnej operacji należy usunąć również mięśnie piersiowe.

Czy obie te metody przynoszą takie same efekty terapeutyczne?

Długość przeżycia po leczeniu oszczędzającym raka sutka jest według dotychczas przedstawianych danych taka sama jak przy metodzie radykalnej.

Dlaczego więc tak rzadko metoda oszczędzająca jest stosowana?

Sklada się na to kilka powodów. Przede wszystkim do tego typu leczenia kwalifikują się pacjentki z guzem średnicy nie większej niż 2-2,5 cm (a jak wiemy w Polsce z tak zaawansowanym rakiem sutka zgłasza się jedynie kilkanaście procent chorych), położonym w zewnętrznych kwadrantach, bez powiększonych węzłów chłonnych. Należy pamiętać, że w wyniku usunięcia węzłów chłonnych pachy ryzyko wystąpienia ograniczenia ruchomości kończyny strony operowanej i skłonność do obrzęków w obu metodach jest takie samo.

Leczenie oszczędzające wymaga po zabiegu jeszcze kilkutygodniowego (6-7 tyg.) napromieniania, a to możliwe jest tylko w specjalistycznych ośrodkach, dla wielu pacjentek odległych.

Nie budzi również wątpliwości fakt **większego ryzyka nawrotów miejscowych w pozostawionym sutku**.

To wszystko powoduje, że niektóre pacjentki w trakcie leczenia oszczędzającego wyrażają żal, że gdyby wiedziały, jakie napotkają trudności, jak długo to będzie trwało, wolałyby pierwotne leczenie radykalne.

Czy gdyby usunąć te wszystkie problemy można by większość kobiet leczyć metodą oszczędzającą?

Jeszcze raz z całym naciskiem chcę podkreślić, że podstawowym kryterium wyboru metody leczenia operacyjnego jest stopień zaawansowania choroby. Przypominam, do leczenia oszczędzającego kwalifikują się pacjentki z O i I stopniem zaawansowania, a takich w polskich warunkach zgłasza się tylko nie więcej niż 15%. Dla porównania w Stanach Zjednoczonych częstość rozpoznawania raków sutka na etapie miejscowego zaawansowania wynosi prawie 60%, a w Szwecji 80%. Inne ważne czynniki determinujące wybór leczenia to: typ histologiczny nowotworu, jego inwazyjność, umiejscowienie i rozmieszczenie oraz przeciwwskazania do napromieniania.

Wracamy więc do wszystkich problemów związanych z wczesną diagnostyką, które poruszyliśmy w trakcie naszej poprzedniej rozmowy.

Pamiętam: brak odpowiedniej ilości onkologów, poradni specjalistycznych, mammografów.

Niski poziom świadomości, mało rozpowszechnione samobadanie piersi.

Tak, o tym wszystkim już rozmawialiśmy, wróćmy więc do kwestii leczenia, czy na zabiegu operacyjnym radykalnym można poprzestać?

W ciągu ostatnich dwudziestu lat znacznie wzrosła wiedza na temat biologii raka sutka. Wiadomo obecnie, że komórki nowotworowe mogą być uwalniane z guza pierwotnego bardzo wcześnie. Z tego powodu poszukiwano

sposobów zwiększenia skuteczności leczenia chirurgicznego. Jednym z nich stało się systemowe leczenie uzupełniające, jest to chemioterapia lub hormonoterapia. Celem tego leczenia jest zniszczenie hipotetycznie istniejących, choć klinicznie nieobecnych mikroprzerzutów.

Czy wszystkie kobiety powinny być objęte leczeniem uzupełniającym?

Decyzje o leczeniu uzupełniającym podejmowane są na podstawie wyniku badania histopatologicznego, zawartości receptorów estragenowych w komórkach raka i stanu hormonalnego kobiety.

Ryzyko występowania mikroprzerzutów zależy od wielu czynników. Nie u wszystkich chorych w chwili radykalnego leczenia miejscowego przerzuty te występują. Stwierdzenie przez patologa przerzutu raka nawet w jednym węzle chłonnym pachy stanowi wskazanie do leczenia uzupełniającego.

Kiedy należy rozpoczynać leczenie uzupełniające?

Niezwykle istotne dla leczenia chemicznego jest rozpoczęcie go w krótkim czasie po radykalnym leczeniu miejscowym. Dane z badań klinicznych dowodzą, że chemioterapia uzupełniająca przynosi korzyści, jeśli została rozpoczęta w okresie do 6 tygodni od radykalnej operacji.

Jak długo trwa leczenie uzupełniające?

Zależnie od programu czas stosowania chemioterapii wynosi zazwyczaj od 3 do 8 miesięcy. Lekiem hormonalnym stosowanym w leczeniu uzupełniającym jest tamoksyfen. Większość ośrodków zaleca prowadzenie leczenia uzupełniającego tamoksifenem przez 2 do 5 lat.

Powiedział Pan wcześniej o uciążliwości radioterapii, chemioterapii to również specjalistyczna metoda leczenia wymagająca warunków dużego ośrodka onkologicznego. Czy nie powoduje to trudności i kłopotów, a tym samym zniechęca chore do kontynuowania leczenia?

Z wyjątkiem sytuacji standartowych, oczywistych, kiedy leczenie uzupełniające może zlecić każdy onkolog, schematy leczenia, głównie chemicznego, ustalane są w trakcie konsultacji w ambulatorium chemioterapii. W naszym regionie w Oddziale Instytutu Onkologii im. Marii Curie-Skłodowskiej w Krakowie. Miejsce, w którym przeprowadza się kurację rzeczywiście wymaga specjalnych warunków i specjalistycznego wyposażenia, aby mogło przebiegać bezpiecznie zarówno dla pacjentów, jak i personelu.

Być może nie wszyscy wiedzą, że w strukturach naszego Szpitala Powiatowego od blisko 2 lat, świadczy usługi Dzienny Oddział Chemioterapii Onkologicznej, którego jestem kierownikiem. Oddział ten spełnia wszystkie współczesne normy i jest jedną z najnowocześniejszych tego typu placówek w całym makroregionie. W oparciu o Poradnię Onkologiczną, którą prowadzę, we współpracy ze wszystkimi oddziałami naszego szpitala staram się z pracującymi tam pielęgniarkami i personelem pomocniczym, wyjątkowo oddanymi pracy z pacjentami onkologicznymi, zapewnić najwyższy poziom merytoryczny i jak najlepszą opiekę i atmosferę.

Intencją powołania tego oddziału było właśnie skrócenie drogi pacjentów do korzystania z wszystkich współczesnych możliwości leczenia chorób nowotworowych.

Wszystkim, którzy tego potrzebują, wszystkim wymagającym leczenia chemioterapeutycznego niezależnie od typu nowotworu polecamy usługi naszego ośrodka.

Czy pacjentka po leczeniu operacyjnym, po leczeniu uzupełniającym może już zapomnieć o chorobie?

Pacjentki po zakończeniu leczenia powinny być monitorowane. Monitorowanie chorych po pierwotnie radykalnym leczeniu miejscowym i uzupełniającym stanowi poważny problem medyczny, psychologiczny i socjoekonomiczny. Schemat, który staram się realizować w Poradni Onkologicznej zakładu: w ciągu pierwszych dwóch lat od zakończenia leczenia badania kontrolne co 3 miesiące, w okresie od 2 do 5 roku po leczeniu - wizyty kontrolne co 6 miesięcy, po 5 latach od radykalnego leczenia - wizyty raz w roku. Zalecanym badaniem dodatkowym (nie licząc rtg płuc i usg wątroby) jest mammografia wykonywana raz w roku.

A co z rehabilitacją pacjentek?

W Polsce najczęściej stosowaną metodą leczenia chorych na raka sutka jest, i wszystko wskazuje, że jeszcze długo będzie radykalne usunięcie piersi z węzłami chłonnościami pachy. Zabieg ten wywołuje wiele niekorzystnych zmian w obrębie kończyny i pasa barkowego strony operowanej.

Należą do nich: ograniczenie zakresu ruchów w stawach obręczy barkowej, zmniejszenie siły mięśniowej kończyny oraz zaburzenia statyki tułowia prowadzące do deformacji postawy. Poważnym są również zaburzenia psychiczne występujące u kobiet po radykalnej operacji sutka.

Te wszystkie niekorzystne następstwa stwarzają konieczność wprowadzenia wczesnej rehabilitacji fizycznej i psychicznej.

Uzupełnienie ubytku piersi jest ważnym elementem rehabilitacji. Jak najwcześniej uzupełnia się ubytek piersi protezą tymczasową. Następnym etapem jest uzupełnienie ubytku przez zastosowanie zewnętrznej protezy stałej.

Przed opuszczeniem szpitala instruujemy kobiety o sposobie wykonywania ćwiczeń w domu oraz zasadach postępowania w życiu codziennym.

Podsumowując chcę jeszcze raz z całą mocą podkreślić, że najważniejsze jest wczesne rozpoznanie. To ono ma największy wpływ na wyniki leczenia i długość przeżycia chorych. Nie bagatelizujmy więc znaczenia oświaty zdrowotnej, ponieważ bez świadomości, bez szeroko propagowanej publicznie wiedzy o raku sutka nie uratujemy tych wszystkich, których uratować możemy, których uratować mamy obowiązek.

**Z dr Arturem Kalitą,
specjalistą chirurgii ogólnej i onkologicznej,
rozmawiała Alicja Kulma**

PAMIĘĆ NIESAMOWITA



O metodzie trenowania pamięci słyszałem już kilka lat temu od znajomych ze Śląska, czytałem w prasie, widziałem w telewizji w programie 5, 10, 15. Trzy lata temu dowiedziałem się, że w Nowym Sączu istnieje jakaś firma zajmująca się poprawą pamięci dzieci poprzez dobór odpowiednich metod długotrwałego treningu. Pomyślałem, że być może taka firma miałaby również powodzenie w naszym mieście. Nadal jednak pełen byłam sceptycyzmu. W styczniu bieżącego roku odwiedził mnie w szkole, w której pracuję, pewien nauczyciel z Krakowa i zaproponował, żeby podjąć próbę uruchomienia w Limanowej filii Centrum Treningowego Wojakowskich w zakresie treningu pamięci, koncentracji uwagi i inteligencji. Pierwsze pytanie jakie zadałem brzmiało: Jak ma się to do ogólnie uznanych w naszym kraju wartości etycznych. Po dłuższej rozmowie większość moich wątpliwości została usunięta, ale na podjęcie decyzji potrzebowałem jeszcze kilku dni. Procedura kwalifikacyjna zmierzająca do zaakceptowania mnie przez firmę doprowadziła mnie w końcu do Szczecina, gdzie odbyłem stosowne szkolenie i ostatecznie pozbyłem się wszystkich wątpliwości. Przemysław Wojakowski, nauczyciel ze Szczecina, chciał skutecznie pomóc córce, która miała trudności szkolne i jego zdaniem zbyt dużo czasu poświęcała na przygotowywanie się do

lekcji. Zaczął pracować nad poprawieniem jej pamięci naturalnej. Po pierwszych sukcesach włączył do tego znane już w starożytności techniki szybkiego zapamiętywania tzw. mnemotechniki. Sześć lat później Monika ustanowiła rekord „Księgi Guinnessa” – zapamiętując kolory koszulek 10 talii kart do gry. W tym samym czasie jej młodszy, 13-letni, brat Maksymilian zapamiętywał wyniki 200 rzutów kostką do gry, dokonując przy tym błyskawicznej pamięciowej analizy danych typu: ile wśród tych rzutów było trójek, piątek, za którym rzutem czwórka wypadła po raz 12. On ustanowił drugi polski rekord. Pamięć taka nie jest wynikiem wrodzonego geniuszu lecz żmudnej pracy treningowej. Aby to udowodnić w 1992 r. powstała w Szczecinie pierwsza w kraju i w Europie szkoła rozwoju pamięci, koncentracji uwagi i inteligencji, tzn. Centrum Treningowe Wojakowskich (CTW). Obecnie CTW ma ponad 800 filii krajowych, działa też w Niemczech, Belgii, Francji, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Umiejętności nabyte w trakcie zajęć sprawdzane są na konkursach pamięciowych i podczas corocznej 4-stopniowej olimpiady CTW. Na treningi przyjmowani są uczniowie od 2 klasy szkoły podstawowej po maturzystów. Niektóre ośrodki organizują też kursy dla studentów. Przybyli też trzej kolejni rekordziści „Księgi Guinnessa”. Nie to jest jednak celem lecz bezstresowa poprawa wyników szkolnych.



Uczestnicy zimowego kursu CTW w Szczecinie. Przemysław Wojakowski siedzi przy biurku. Piąty od lewej z tyłu fotografii Marian Wójtowicz, instruktor CTW w Limanowej.

Marian Wójtowicz



Sukces czy porażka

Trzecie miejsce Gold Dropu w finałowym turnieju o awans do drugiej ligi

Ostatnim decydującym etapem w walce o drugą ligę, był dla drużyny Gold Drop Limanowa finałowy turniej w Białej Podlaskiej. Cztery zespoły, które przebrnęły przez sito eliminacji, walczyły o dwa premiowane awansem miejsca.

Obok naszej drużyny w turnieju brały udział: AZS AWF Biała Podlaska (zwycięzca półfinału w Radomsku), UNIA II Tarnów (druga drużyna z półfinału w Bielsku Białej) oraz SUDETY Jelenia Góra (druga drużyna z półfinału w Sosnowcu).

Na tym etapie rozgrywek nie ma już słabych zespołów. Wszyscy w limanowskiej ekipie zdawali sobie sprawę, że wywalczenie awansu będzie zadaniem niezwykle trudnym.

Potwierdził to już pierwszy dzień turnieju. Inauguracyjny mecz pomiędzy Gold Dropem a Unią II Tarnów zakończył się naszą porażką 51:61. Było to bardzo dobre, wyrównane spotkanie. Losy zwycięstwa ważyły się do ostatnich minut, a decydującym o zwycięstwie tarnowian czynnikiem była ich przewaga w walce na tablicach oraz konsekwentnie realizowana taktyka polegająca na wyłączeniu z gry naszego asa atutowego Rafała Knapa. Porażka stawiała nasz zespół w trudnej sytuacji tym bardziej, że kontuzji stopy doznał czołowy zawodnik Gold Dropu Marcin Maniek.



Finałowy turniej w Białej Podlaskiej. Od lewej: M. Kubas, R. Knap, z tyłu: M. Kozdroń i trener Kalita.

Drugi mecz pierwszego dnia turnieju pomiędzy AZS AWF i Sudetami - pilnie obserwowany przez naszą ekipę - utwierdził nas w przekonaniu, że to nie są przelewki. Obie drużyny zaprezentowały wiele ciekawych zagrań, ogromną ambicję i wolę walki. Sudety wygrały 84:67 i w ten sposób podobnie jak Unia Tarnów znalazły się w bardzo komfortowej sytuacji po pierwszym dniu turnieju.

Jednak Gold Drop nie zamierzał składać broni. Godziny dzielące nas od następnego meczu to pełna mobilizacja. Trener Robert Kalita analizuje przyczyny porażki, wyciąga wnioski, przygotowuje taktykę na następne spotkanie. U zawodników widać sportową złość i żal straconej szansy z jednej strony oraz świadomość, że można to jeszcze nadrobić z drugiej strony. Rafał Knap krąży po pokojach i mobilizuje kolegów, świeżo upieczony magister Marcin Kozdroń traci fortunę na rozmowy telefoniczne, Grzesiek Siwek słucha muzyki, Łukasz Kwandrans i Paweł Stochaj udają się na wieczorny spacer, a Marcin Maniek z niepokojem ogląda spuchniętą stopę. Prześwietlenie nie wykazało złamania kości. Jest szansa, że jeszcze zagra, ale noga bardzo go boli.

Nazajutrz śniadanie i odprawa przedmeczowa. Wszyscy zdają sobie sprawę ze stawki tego spotkania.

Jako pierwsi na parkiet wychodzą koszykarze Uni oraz Sudetów. Świetnie w tym turnieju dysponowani tarnowianie osiągają przewagę. Trener Sudetów nie forsuje zbyt

swoich piątkowych zawodników, daje im odpocząć. Pogodzony z porażką chce zachować ich siły na decydujący, niedzielny mecz. Unia wygrywa 65:51 i tym sposobem praktycznie zapewnia sobie awans do drugiej ligi.

Dochodzi godzina 14⁰⁰. Trybuny hali AWF wypełniają się do ostatniego miejsca. Ale doping kibiców nie pomógł gospodarzom. Gold Drop zagrał koncertowo. Nie zostawił faworyzowanemu akademikom cienia szans. Wszyscy nasi koszykarze zasłużyli na słowa uznania. Szczególnie należy wyróżnić Tomka Grzybka.

Był bardzo skuteczny w ataku, a równocześnie zanotował 8 pięknych bloków w obronie, panując niepodzielnie pod oboma koszami.

Limanowianie zwyciężyli 75:56 i do ostatniego meczu zachowali szanse na drugą ligę. Kolejny wieczór pełen napięcia. Czy uda się postawić kropkę nad „i”. Koszykarze z Tarnowa dzielą się z nami wrażeniami z meczu z Sudetami. Podpowiadają jak należy z nimi grać. Uważają, że Gold Drop był dla nich trudniejszym rywalem, że powinniśmy sobie w tym meczu poradzić. Zawodników dodatkowo mobilizuje niezastąpiony kierownik drużyny Andrzej Stanisław oraz członek zarządu „dobry duch” zespołu Fryderyk Borowicz. Trenerowi tej nocy nie uda się zasnąć...

Niestety! Gold Drop nie wykorzystał ogromnej szansy. Nasi koszykarze nie wytrzymali napięcia, zagraли poniżej oczekiwań. Zawodnicy z Jeleniej Góry wspięli się na wyżyny swoich możliwości. Zwyciężyli 74:66 i to oni będą w przyszłym sezonie występować w drugiej lidze.

W sporcie muszą być zwycięzcy i pokonani. Tym razem nasza drużyna doznała porażki, ale jej postawy nie musimy się wstydzić. Przegraliśmy po sportowej i wyrównanej walce, w której o zwycięstwie decydował łut szczęścia. Teraz przyjdzie pora na analizę sezonu i wyciągnięcie odpowiednich wniosków. A od września GRAMY DALEJ!

Finalowy turniej o awans do drugiej ligi - Biała Podlaska

31 marca 2000

Gold Drop - Unia II Tarnów 51:61 (29:38),
Punkty dla **Gold Dropu**: Kozdroń - 14, Siwek - 10,
Maniek - 9, Knap - 7, Grzybek - 6, Jedlewski - 5,
AZS AWF - Sudety 67:84

01 kwietnia 2000

Unia II - Sudety 65:51
Gold Drop - AZS AWF 75:56 (35:19),
Punkty dla **Gold Dropu**: Kubas - 19, Grzybek - 12, Kozdroń - 12, Jedlewski - 9, Siwek - 9, Knap - 8, Kwadrans - 4,
Stochaj - 2

02 kwietnia 2000

Gold Drop - Sudety 66:74 (31:31),
Punkty dla **Gold Dropu**: Kozdroń - 20,
Siwek - 18,
Knap - 9, Maniek - 7,
Grzybek - 6, Jedlewski - 3, Kubas - 3
Unia II - AZS AWF 72:70

Tabela końcowa:

Nr	Zespół	Punkty
1	Unia II Tarnów	6
2	Sudety Jelenia Góra	5
3	Gold Drop Limanowa	4
4	AZS AWF Biała Podlaska	3



Punkty kolejno zdobywali:

Nr	Zawodnik	Mecz 1	Mecz 2	Mecz 3	Razem
1	M. KOZDROŃ	14	12	20	46
2	G. SIWEK	10	9	18	37
3	T. GRZYBEK	6	12	6	24
4	R. KNAP	7	8	9	24
5	M. KUBAS	-	19	3	22
6	A. JEDLEWSKI	5	9	3	17
7	M. MANIEK	9	-	7	16
8	Ł. KWADRANS	-	4	-	4
9	P. STOCHAJ	-	2	-	2



GOLD DROP SP. Z O. O.
UL. RZECZNA 11
34-600 LIMANOWA
TEL. 3376137, 3376415, 3376861
FAX 3376117

KRAINA CZYSTOŚCI

**FABRYKA CHEMII GOSPODARCZEJ
LIDER POLSKIEGO BIZNESU'98**

oferujemy:

- płyn do mycia naczyń "Lemon Fresh"
- płyn do mycia podłóg "Floor"
- płyn do mycia szyb "Window + plus"
- płyn do czyszczenia glazur "Pan Fantasy"
- serię płynów do prania i płukania "Boster"
- krochmal w płynie "Hit fuga"
- emulsja do czyszczenia i konserwacji mebli "Gold Wax"
- płyn i kostka zapachowa do WC
- kosmetyki samochodowe
- serię płynów do kąpieli i mydeł w płynie "Złota Krupla"
- płyn do czyszczenia dywanów "Czysty Dywan"
- proszek do szorowania "Pan Dix"
- emulsja do podłóg i kamienia "Floor emulsja" oraz "Floor zmywacz"

Zapraszamy do sklepów z chemią gospodarczą



§ Przygoda z sądem §

Służebność drogowa

Kodeks Cywilny przewiduje kilka możliwości powstania służebności drogowej. Służebność może być ustanowiona w drodze umowy, dzieje się to np. wtedy, gdy rodzice dzielą daną nieruchomość pomiędzy kilkoro dzieci, dla działek nie leżących przy drodze ustanawiają służebność drogową po działkach je od tej drogi oddzielających. Oczywiście wymagana jest forma aktu notarialnego i wpis do księgi wieczystej.

Służebność drogowa może być też nabyta poprzez zasiedzenie. Przypadki nabycia służebności drogowej przez zasiedzenie należą do rzadkich, bowiem ustawa (art. 292 k.c.) wymaga nie tylko samoistnego posiadania tej służebności przez 20-letni okres - w dobrej wierze lub 30-letni - w złej wierze, ale korzystania z trwałego i widocznego urządzenia wykonanego przez właściciela nieruchomości władającej. Do takiego urządzenia można zaliczyć wybetonowanie, wyasfaltowanie szlaku, utwardzenie go widocznym w terenie żwirem czy kamieniami, wybudowanie mostu, mostku, czasem nawet do takiego trwałego urządzenia zalicza się wstawienie przepustów - kręgów betonowych pod warunkiem, że są one widoczne. Samo wyjeżdżenie drogi, powstanie kolein nie spełnia wymogów „urządzenia”.

Sąd, na wniosek osoby zainteresowanej, bada istnienie wszystkich tych przesłanek i wydaje orzeczenie, w którym stwierdza, czy zasiedzenie nastąpiło i z jakim dniem.

Najczęstszymi jednak sposobami nabycia służebności drogowej są wystąpienia do Sądu o ustanowienie służebności drogi koniecznej przez orzeczenie sądowe. Wynika to nie tylko z dużego rozdrobnienia nieruchomości na naszym terenie, ale także z ukształtowania powierzchni, licznych pagórków, potoków ze stromymi brzegami, wąwozów, a przede wszystkim z faktu, że właściciele nieruchomości, czy właściciele gospodarstw

rolnych odeszli od tradycyjnych środków transportu np. wozów konnych, sań, bryczek.

Ustanowienie służebności drogowej (drogi koniecznej) może więc nastąpić nie tylko wtedy, gdy dana nieruchomość nie ma w ogóle dostępu do drogi publicznej lub należących do tej nieruchomości budynków, ale także wtedy, gdy taki dostęp ma, jednak jest on nieodpowiedni.

Przepisy prawa, nawet gdy nie ulegały zmianie na przestrzeni kilkudziesięciu lat, muszą być tak interpretowane aby uwzględniały postęp techniczny, ogólny rozwój cywilizacji i potrzeby człowieka w danej chwili.

Za uzasadnione zatem należałoby uznać żądanie ustanowienia takiej służebności drogowej, którą mógłby swobodnie przejechać samochód osobowy, karetka pogotowia, straż pożarna. W przypadku gdy nieruchomość stanowi gospodarstwo rolne, powinien być do niego dostęp traktorem, kombajnem i innymi maszynami rolniczymi.

Prawo żądania ustanowienia służebności drogowej wynika z treści art. 145 k.c. Jest ustanawiane na rzecz jednej nieruchomości zwanej władnącą, po nieruchomości sąsiedniej, zwanej nieruchomości obciążoną. W przypadku gdy służebność drogowa ustanawiana jest nie na rzecz nieruchomości, ale na rzecz danej osoby fizycznej mamy do czynienia ze służebnością osobistą. Służebność ta wygasa najpóźniej ze śmiercią uprawnionego.

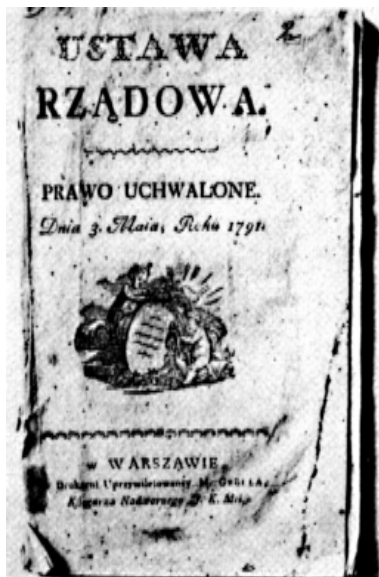
Natomiast służebność gruntowa drogi koniecznej przysługuje nieruchomości, na rzecz której została ustanowiona lub obciąża nieruchomość, po której została ustanowiona pomimo zmiany właścicieli, służebność ta też może wygasnąć jeżeli nie była wykonywana przez 10 lat, może zostać zniesiona, jeżeli stała się dla właściciela nieruchomości władającej szczególnie uciążliwą, z podobnych powodów może być zmieniony jej przebieg.

Z żądaniem ustanowienia drogi

koniecznej występuje do Sądu właściciel (współwłaściciel) nieruchomości, składa stosowny wniosek, wskazuje w nim nieruchomość, po której ustanowienia służebności drogowej żąda, wskazuje wszystkich jej właścicieli, przedkłada odpisy z ksiąg wieczystych na obie nieruchomości, dołącza wyrys z mapy ewidencyjnej, szkic obrazujący przynajmniej orientacyjny przebieg służebności oraz uiszcza opłatę w kwocie 100 zł.

W toku postępowania Sąd musi wyjaśnić, czy rzeczywiście dana nieruchomość dostępu do drogi publicznej lub zabudowań nie ma, lub czy rzeczywiście jest on nieodpowiedni, musi ustalić którądy tą drogę poprowadzić, aby zaspokajała najpełniej potrzeby nieruchomości władającej i jednocześnie stanowiła najmniejsze obciążenie gruntów, przez które ma przebiegać. W tym celu Sąd dokonuje oględzin nieruchomości, korzysta z biegłych, najczęściej rolnika, bada warianty przebiegu wskazane przez strony, zleca biegłemu rolnikowi wydanie opinii w kwestii ich przydatności, ewentualnie, wskazanie innych możliwości, kwestii kosztów i możliwości urządzenia szlaku, zleca wyliczenie odszkodowania. Warianty przebiegu służebności, przede wszystkim warianty najbardziej możliwe do uwzględnienia, są nanoszone przez biegłego geodetę na mapę ewidencyjną, ostatecznie Sąd wydaje orzeczenie wybierając wariant najoptymalniejszy. Sprawy te należą do kosztownych, bowiem wydatki na wynagrodzenie biegłych, koszt przyjazdu Sądu muszą - oprócz opłaty początkowej - wyłożyć strony, a także spraw konfliktowych. Akurat w tym przypadku tryb postępowania nazwany nieprocesowym (niespornym) nie odzwierciedla faktycznej sytuacji procesowej stron. Ustanowienie służebności drogowej ogranicza przecież święte prawo własności, czasem w bardzo poważnym stopniu, trudno się więc dziwić sprzeciwom właścicieli nieruchomości, po której służebność ma przebiegać. Trzeba też zrozumieć właściciela nieruchomości władnej, który dostęp do drogi publicznej musi mieć. Zadanie Sądu nie jest zatem łatwe!

Maria Tokarz



Strona tytułowa wydrukowanej Konstytucji 3 Maja.

Tak rozpoczyna się tekst uchwalonej przed dwustu dziewięciu laty Konstytucji 3 Maja, ustawy, która miała przyczynić się do uzdrowienia ówczesnej Rzeczypospolitej. Wśród jej postanowień znalazły się m. in.: uznanie religii katolickiej za panującą przy jednoczesnym zapewnianiu wolności innych wyznań, utrzymanie przywilejów szlacheckich, nadanie praw do zasiadania w komisjach sejmowych mieszczanom, wzięcie chłopów pod opiekę prawa, trójstopniowy, zaczerpnięty od Monteskiusza, podział władzy na: ustawodawczą, wykonawczą, sądowniczą, zniesienie liberum veto i konfederacji, wprowadzenie dziedziczności tronu.

Ustawa, z którą związane tak wielkie nadzieje, a przygotowania jej były tak długotrwałe, nigdy nie weszła w życie. Przeszkodziły temu: konfederacja targowicka, na czele której stanęli: S. Szczęsny Potocki, S. Rzewuski oraz F.K. Branicki, przyłączenie się do niej króla Stanisława Augusta Poniatowskiego oraz zbrojna interwencja wojsk rosyjskich.

Przetrwała jednakże w świadomości narodowej. Już w czasie zaborów Konstytucja 3 Maja stała się „symbolem narodowej mocy”. Kojarzyła się z mądrością polityczną, odrodzeniem ojczyzny, pojednaniem narodu. Targowica natomiast, owa „fałszywa nuta”

„W imię Boga w Trójcy Świętej jedynego, Stanisław August z Bożej łaski woli narodu Król Polski [...] wraz z Stanami Skonfederowanymi w liczbie podwójnej naród polski reprezentującymi.

Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł [...] dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic, z największą stałością ducha niniejszą konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy...”

Niech się święci Trzeci Maja!

w koncercie Jankiela w „Panu Tadeuszu” na zawsze stała się synonimem zdrady narodowej (por. „Rejtan” J. Matejki, widmo Hetmana w „Weselu”).

Wiele jest w Polsce śladów, upamiętniających to wielkie dzieło. Lecz tylko w Limanowej istnieje kościół – pomnik – obecna Bazylika Matki Boskiej Bolesnej. Jej powstanie łączy się z rokiem 1891, w którym przedstawiciele ówczesnej inteligencji z inspiracji proboszcza parafii ks. Kazimierza Łazarskiego podjęli decyzję o budowie kościoła, upamiętniającego 100-rocznicę Konstytucji. Owa decyzja – jak pisze dr J. Sz. Wroński – wynikała z zapisu konstytucyjnego, w którym czytamy: <<aby

te pamiątkę kościół ex voto wszystkich stanów był wystawiony>>. (Miał on stanąć w Warszawie, ale przeszkodziły temu zabory, stanął więc w Limanowej). Funkcję kościoła – pomnika podkreśla symbolika narodowa, obecna w jego wystroju. Na frontonie kościoła znajduje się tarcza herbowa z Polskim Orłem w koronie i datami: 3 Maja 1791-1891. Mozaika nad prezbiterium przedstawia Matkę Boską Częstochowską jako Królową Korony Polskiej, której święto przypada w dniu uchwalenia konstytucji.

Podwójny charakter tej daty wyrażają również sceny na witrażach: król Jan Kazimierz, za cudowne ocalenie z potopu szwedzkiego, przekazuje Matce Boskiej koronę, nadając jej tytuł Królowej Korony Polskiej (nawiązanie do ślubów złożonych w archikatedrze lwowskiej), a klęczący po drugiej stronie Maryi ks. K. Łazarski wręcza Jej model kościoła – pomnika wybudowanego na pamiątkę 100-rocznicy Konstytucji.

Święto 3 Maja, obchodzone uroczysto w międzywojennej Polsce, przywrócone do łask po upadku komunizmu, łączy w sobie pierwiastki narodowe i religijne. Jest również świętem limanowskim. Pamiętajmy o tym w czasie jego obchodów

I. Machowicz-Jurowicz

W artykule zostały wykorzystane informacje zawarte w pracy dr J. Sz. Wrońskiego „Kościół M.B. Bolesnej w Limanowej jako Pomnik 100-lecia Konstytucji 3 Maja”.



Bazylika Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej - pomnik 100-lecia Konstytucji 3 Maja. Fot. Robert Widzisz



„W góry, w góry miły bracie...”

Kamionna 802 m n.p.m.

Góra niewysoka nawet jak na Beskid Wyspowy. Od strony północnej wraz z Pasierbiecką Górą wygląda jednak imponująco. Od północy jest to pierwsza większa góra w tym rejonie. Wznosi się kilka setek metrów ponad otaczające doliny. Ponad Żegocinę (czyli z doliny Sanki) wznosi się prawie 500 metrów.

Łagodniejsze zbocza południowe są zajęte przez osiedla wznoszące się bardzo wysoko. Jeszcze około 30 lat temu stały domy tuż pod szczytem, a sam szczyt był użytkowany rolniczo. Wtedy też z kopuły szczytowej rozciągały się widoki na wszystkie strony. Dziś śladami tamtych czasów są resztki podmurówek domów, zdziczałe sady i ślady zagonów porośnięte zresztą już krzakami. Cały maszyn Kamionnej i Pasierbieckiej Góry porośnięty jest lasami w przeważającej mierze jodłowo-bukowymi.

Góra ta ma aż 4 nazwy. Miejscowi nazywają ją Makowicą, od wsi leżącej na południowych stokach. Inna nazwa to Patria – ta nazwa używana jest przez mieszkańców wsi od północnej strony. Nazwa historyczna to Jeziernik, od jeziora znajdującego się w niewielkim zagłębieniu terenu w obniżeniu na zachód od szczytu w kierunku Pasierbieckiej Góry. Niegdyś było dość głębokie, dzisiaj prawie nie istnieje. Zostało zamulone i zarosło roślinnością, a woda pokazuje się tylko po większych opadach.

Z jeziorem związanych jest wiele legend. Natomiast po dziś dzień widoczny jest przekop zrobiony po północnej stronie w kierunku wsi Kamionna. Tędy miała spływać rynnami woda aby poruszać młyn czy tartak. Tak ludzie miejscowi chcieli wykorzystać siłę wody. Siła ta była jednak za wielka, zbrocze za strome. A może siły nieczyste nie dopuściły do tego?

Walory turystyczne góry to wspaniałe i rozległe widoki z polan podszczytowych.

Na północ Pogórze Wielickie od Puszczy Niepołomickiej po Brzesko. Na wschód panorama chyba najbardziej zaskakująca. Na pierwszym planie dolina Łososiny i część Pasma Łososińskiego, dalej Pogórze Rożnowskie i Ciężkowickie, aż po Beskid Niski. Przy dobrej pogodzie widać Chełm nad Grybowem, Magurę Małastowską a nawet Liwocz nad doliną Wisłoki.



Tymbark - w głębi Góra Kamionna.

Fot. B. Bubula

Patrząc na południe widać część Pasma Łososińskiego, Modyń, Cichoń, Ostrą za nimi Gorce, a za Gorcami Tatry Bielskie i Wysokie. W kierunku zachodnim zaś można zobaczyć inną część Beskidu Wyspowego, mianowicie: Ciecien, Kostrzę, Śnieżnicę, Ćwilin, Mogielicę, za nimi zachodnią część Gorców i dalej również Tatry.

Na wschodnich stokach góry w zimie czynny jest wyciąg

narciarski, a niżej nad Przełęczą Widoma funkcjonuje od kilku lat sympatyczne schronisko turystyczne „Bacówka u Wojtka”, również z wyciągiem narciarskim i sztuczną ścianką wspinaczkową. Gospodarzem jest ratownik GOPR i przewodnik beskidzki koła w Limanowej Wojciech Szewczyk rodem z Bochni, który zaprasza i zawsze ugości „czym chat bogata”.

Inną atrakcją Kamionnej jest rezerwat przyrody „Kamionna” o powierzchni 64 hektary, położony na północnych stokach nad wsią o tej samej nazwie. Chroni się w nim buczynę karpacką, która zajmuje największą część rezerwatu. W niższych partiach rośnie las jodłowy. Inne rośliny tutaj rosnące to: czosnek niedźwiedzi, miesięcznica trwała, wawrzynek wilczczyko, lilia złotogłów, czy bluszcz pospolity. Z ptaków gnieźdzą się myszołowy, czarne dzięcioły, jarząbki oraz kruki.

Osobliwością tej góry jest jednak źródelko wody mineralnej typu „Zuber” znajdujące się na północno-wschodnim zboczu Kamionnej na terenie wsi Żegocina. Źródelko o niewielkiej wydajności znane było od niepamiętnych czasów. Mieszkańcy raczej z niego nie korzystali, a tylko czasem krowy zrywały się z pastwisk i pędziły do tych wód. Źródelko z czasem zanikło, a powtórnie odkrył je w 1974r. ksiądz S. Mucha pracujący wtedy na parafii w Żegocinie, który wyleczył się z dolegliwości zażywając wody z niego. O źródelku zapomniano po wyjeździe księdza na inną parafię i dopiero w latach 90-tych zajęto się nim ponownie.

Dzisiaj jest ocembrowane, wodę przebadał Państwowy Zakład Higieny. Nadano mu imię Św. Franciszka z Asyżu – patrona geologów i ochrony przyrody, a obok kościoła postawiono jego figurę.

Aby dotrzeć w rejon Kamionnej można skorzystać z kilku dróg. Najważniejsza to niezmiernie widokowa droga z Limanowej do Bochni przez Przełęcz Widomą (535 m n.p.m.), która jest zresztą najwyższym punktem tej drogi. Można też pojechać z Limanowej do Pasierbca, z którego prowadzi szlak turystyczny na szczyt.

Pieszne szlaki turystyczne na Kamionną są dwa. Dłuższy niebieski prowadzi z Tymbarku przez Kisielówkę (gdzie można dojechać samochodem) i Pasierbiecką Górę, potem obok zarastającego jeziora na szczyt. Dalej na wschód przez polanę z wyciągiem narciarskim (doskonałe widoki na północ i wschód) do „Bacówki u Wojtka” i na Przełęcz Widoma (535 m n.p.m.). Tutaj można zakończyć wycieczkę i wrócić do domu (przystanek PKS). Przejście z Tymbarku trwa około 4 godzin. Szlak niebieski prowadzi dalej do Rozdziela, na Łopusze aż do Wiśnicza. Po drodze mija się bardzo ciekawe utwory skalne „Kamienie Brodzińskiego” i „Kamień Grzyb”.

Drugi szlak koloru żółtego zaczyna się w Łososinie Górnej (PKP) i starą drogą prowadzi do Pasierbca, gdzie należy wstąpić do sanktuarium M B Pocieszenia oraz starej kaplicy z pierwszej połowy XIX wieku, w której przez



Okolice Żegociny - Rozdziela.

Fot. D. Ociepka

przeszło 150 lat królowała w cudownym obrazie Matka Boska Pocieszna (to nie błąd) teraz przeniesiona do nowego kościoła.

Tutaj mieszka znana zielarka pani Ewa Guzik, która rozpoznaje choroby z moczem. Stąd idziemy w stronę stadionu, w górę przez las, potem przez osiedla z kapitalnymi widokami na południe dochodzimy do szlaku niebieskiego i razem z nim koło jeziora na szczyt. Z Łososiny spacer trwa około 2 godziny, z Pasierbca około 1,20.

Ze szczytu schodzimy razem z niebieskim do wyciągu i tutaj kierujemy się w lewo, stromo lasem schodzimy do Żegociny. Zejście trwa około 1 godziny.

Wieś istnieje od XIII wieku jednak z zabytków zachował się dzwon z XVI wieku i obraz M B Częstochowskiej z XVIII wieku. Kościół wraz z wyposażeniem to koniec XIX wieku.

Teren Żegociny i okolic to miejsca krwawych walk w XI i XII 1914r. Pamiątkami tamtych czasów są dwa cmentarze w samej Żegocinie i wiele w okolicy.

Do źródelka Św. Franciszka prowadzi szlak spacerowy, który można przebyć także na rowerze górskim. Początek jego jest przy figurze świętego w pobliżu kościoła. Idziemy szosą w kierunku Limanowej i po przejściu przez centrum skręcamy w prawo i dalej lokalną drogą przez osiedle. Na górce, w kierunku lasu. Dalej leśną drogą, a potem ścieżką dochodzimy do strumyka, za którym znajduje się niewielka studzienka wody mineralnej typu „Zuber”. Po wypiciu wody i odpoczynku wracamy do Żegociny. Czas przejścia w obie strony około 1,5 godziny.

Kazimierz Sowa

W artykule z cyklu „W góry, w góry miły bracie” zatytułowanym Śnieżnica w Nr 73 „EL” autorstwa p. Kazimierza Sowy wkraśl się błąd drukarski. Jest: „najwyższy punkt - 600 m n. p. m. osiąga na przełęczy Gruszowiec”, powinno być: „najwyższy punkt - 660 m n. p. m. osiąga na przełęczy Gruszowiec”. Za tę pomyłkę redakcja przeprasza czytelników i autora artykułu.



Na turystycznym szlaku.

Fot. D. Ociepka

Znaleźli Dom

W budynku dawnego szpitala w Sowlinach mieści się Dom Pomocy Społecznej, nazywany potocznie hospicjum. Jest on schronieniem, a często jedynym domem, dla 60-ciu mieszkańców, przeważnie osób w starszym wieku, niejednokrotnie schorowanych, dożywających tu swego kresu. Są jednak wśród nich i młodzi, dwudziestokilkuletni - Marysia i Stanisław.

„Przychodzą tu z konieczności. Przesądzają o tym względy zdrowotne, brak należytej opieki, brak bliskich. Jednocześnie wszyscy podejmują tę decyzję świadomie” – mówi Pani Dyrektor DPS Małgorzata Szafrńska.

Obecny DPS powstał w 1993 roku na bazie hospicjum, zawdzięczającego swe istnienie m.in. p. dr A. Wilk, p. dr J. Cinie, p. W. Zelek. Działo ono krótko – 4 miesiące, następnie budynek został przejęty przez wojewodę nowosądeckiego, który podjął decyzję o powołaniu w nim Domu Pomocy Społecznej dla osób przewlekle somatycznie chorych. Stąd też dzisiaj ośrodek bywa nazywany potocznie: „hospicjum”, mimo iż spełnia nieco inne funkcje. (Warto natomiast dodać, że idea hospicjum przetrwała – istniała opieka domowa, a od 6 kwietnia br. działa w limanowskim szpitalu Oddział Opieki Paliatywnej oraz Długoterminowej).

Początkowo Dom mieścił się w małym budynku i miał 16 pensjonariuszy. Później rozrastał się w miarę rozbudowy (remont przeprowadzono w l. 1994-1997), a obecny wygląd uzyskał w 1997 r.

Dzisiaj DPS tworzą 2 budynki, połączone przewiązką. Wszędzie dużo zieleni i światła, w urządzeniu i wyposażeniu widać troskę o potrzeby mieszkańców.

Zostały m. in. zlikwidowane wszelkie bariery architektoniczne, a pochylnie i podjazdy zapewniają swobodę poruszającym się na wózkach. W centrum budynku – duża świetlica jadalnia – tu koncentruje się życie towarzyskie, odbywają się uroczyste kolacje, wigilie, andrzejki. Na przystosowanej do występów scenie gościli już Limanowianie, Pisarzowianie, Młodzieżo-

wy Zespół Teatralny. Dom posiada również salę rehabilitacyjną oraz pokój terapii zajęciowej – w nim mieszkanki przy pomocy terapeutki przygotowują teraz ozdoby wielkanocne, rysują i tkają. Ważnym dla wszystkich miejscem jest kaplica – do niej wstępują chętnie w ciągu dnia, aby pobyć chwilę w zadumie i samotności, gromadzą się w niedzielę i święta na mszy św. Na zewnątrz Domu dużo zieleni, z tyłu mały ogródek i miejsce na grill – tu chętnie wypoczywają młodzi. Opiekę nad mieszkańcami sprawuje wykwalifikowana kadra: zespół pielęgniarek, rehabilitant, terapeutka i opiekunowie. Po reformie służby zdrowia Dom utracił lekarza – wszyscy korzystają z porad lekarza pierwszego kontaktu w przychodni.

Po Domu oprowadza mnie Pani Dyrektor.

W czasie wędrowki spotykamy mieszkańców; z rozmaitych powodów znaleźli się tutaj, różne i często skomplikowane były ich koleje losu. Różnie też

traktują pobyt w Domu; jedni ze smutną rezygnacją, inni – mówią o nim z radością i autentycznym zadowoleniem. Wszyscy chwalą warunki bytowe, dobrą opiekę, czystość i ... Panią Dyrektor za jej serdeczność, wyrozumiałość i przedsięwzięcie.

„Nie miałam innego wyjścia, musiałam przyjść tutaj” – mówi Pani Maria. Jest chora, a dzieci nie mogły zapewnić jej należytej opieki w domu. Rzadko wychodzi z pokoju, nie tęskni za rozrywkami i towarzystwem. Znalazła tu spokój, czas upływa jej na lekturze i modlitwie. Jest pogodzona ze swym losem.

W małym jednoosobowym pokoju mieszka młoda dziewczyna, Marysia. W dzieciństwie przeszła porażenie mózgowie, porusza się na wózku. Jest tu, gdyż wymaga stałej opieki medycznej. Z humorem, trochę zaprawionym goryczą, mówi: *„Chciałam być sama i jestem sama. Mam swój pokój, swoje łóżko, swój kubek, swoją kawę...”*

W sali rehabilitacyjnej ćwiczy młody chłopiec, Stanisław. Doznał urazu kręgosłupa, jest tu już 6 rok. Kiedy przyszedł, był całkiem unieruchomiony. Obecnie, dzięki ciężkiej pracy i ogromnemu samozaparciu porusza się na wózku elektronicznym, obsługuje komputer, potrafi samodzielnie jeść. Podziw budzi jego silna wola i hart ducha.

„Takiego życia jak tutaj, nigdy nie miałam” – twierdzi ze łzami w oczach p. Franciszka: *„Oby jak najwięcej takich domów, starzy mieliby się gdzie podziać”*.





Opowiada o swoim życiu. Los jej nie oszczędzał; wcześniej została sierotą, wyszła za męża, lecz nie zaznała szczęścia- umarła jej jedyna, ukochana córka. Cały czas borykała się z trudnościami materialnymi, nierzadko bywała głodna. Wreszcie tutaj, u kresu życia, znalazła prawdziwy dom. Nie musi martwić się o warunki bytowe: „*Wstaję rano i nie myślę, co będę jeść, pada – nie obawiam się, że mnie zaleje i stracę dach nad głową*”. Ponieważ stale pracowała, męczy ją bezczynność. Stara się więc być przydatna i w ten sposób odwdziżyć się za tyle dobroci – na wysłużonej, przywiezionej z domu maszynie (najlepszej wg jej zapewnienia) obszywa pościel, wykańcza obrusy i zasłony.

„*Starość robi swoje*” – uważa p. Kazimiera. Niszczy zdrowie, odbiera siły i energię. Tu, w Domu znalazła dobrą opiekę, stałą pomoc medyczną, o którą było trudno w rodzinnym gronie. Całe życie ciężko pracowała – teraz ma więcej czasu dla siebie. Trochę czyta, często odwiedza kaplicę, czasem przy sprzyjającej pogodzie, chodzi do pobliskiego kościoła w Sowlinach. Coraz częściej powraca myślami do dzieciństwa. Ma świadomość upływu czasu, dla niej „*dni stają się coraz krótsze*”.

Odwiedzam kolejny pokój. Pozornie wszystkie są do siebie podobne (standardowe wyposażenie: tapczany lub łóżka, szafki na ubrania, szafki nocne, stół, krzesła), a jednak każdy nosi ślady indywidualności jego mieszkańców. W tym uwagę przykuwa wiszący na ścianie gobelin – własność p. Rózi. Ta sympatyczna, tryskająca energią osoba znalazła się tu po drugim, rozległym zawale. Jest samotna, wołała więc zamieszkać w Domu, niż liczyć na czyjąś litość i łaskę. Jej pogoda udziela się innym – trzy lokatorki żyją zgodnie, wspólnie oglądają telewizję, rozwiązują krzyżówki.

„*Tu każdy chce być*” – mówi z przekonaniem p. Antonina. Mieszka w Domu już czwarty rok, nie korzystała z urlopów, gdyż obawia się, że podczas nieobecności ktoś mógłby za-



jąc jej miejsce. W dzieciństwie została sparaliżowana, więc nie może obyć się bez pomocy, jest bezradna. Decyzję o przyjeździe do Domu podjęła z obawy o swoją przyszłość – nie wiadomo, jak traktowałyby ją rodzina. Było to najsmądzejsze postanowienie w jej życiu – trafiła do „raju” dla niepełnosprawnych. Jest osobą bardzo towarzyską, ciesząc ją różne występy, konkursy, z radością wspomina wycieczki.

Dla innych pobyt w Domu jest jedyną szansą na godne życie. Jedna z mieszkanek, matka dziewięciorga żyjących dzieci, nie znalazła na starość opieki i spokoju, była bita, głodzona, trzymano ją w suterynie, upokarzano. Wyzwoleniem stało się dla niej zamieszkanie w Domu.

Na koniec wędrowki odwiedzamy dwóch panów Józefów.

Obydwu w młodości losy rzuciły w dalekie strony; pierwszy pracował w Zielonogórskim, drugi – jeszcze w okresie międzywojennym odbywał służbę wojskową na Wołyniu. Tam zastał go wybuch II wojny światowej i po wielu perypetiach udało mu się powrócić w rodzinne strony. Obydwaj z pełną świadomością podjęli decyzję o przyjeździe do Domu; pierwszy jest osobą samotną i nie chciał korzystać z pomocy dalszej rodziny; drugi mieszkał przez pewien czas z wnukami, ale dla starszego człowieka było to uciążliwe. Są zadomowieni, znaleźli tu opiekę i spokój.

„*Życie każdego człowieka warte jest uwagi, ma swoje małe tajemnice i dramaty*” (K. Kiesłowski) Właśnie w takich miejscach uwidacznia się prawdziwość tego stwierdzenia. Może te krótkie wypowiedzi mieszkańców, stanowiące zaledwie „okrucz” ich życia, pozwolą spojrzeć na nich ciepło i mniej bezosobowo?

I. Machowicz-Jurowicz

Serdecznie dziękuję P. Dyrektor M. Szafran-skiej za udzielone informacje i umożliwienie kontaktu z mieszkańcami.



*„Niech każdy człowiek
z którym się spotkasz
odejdzie od ciebie
lepszy i szczęśliwy”*

Matka Teresa z Kalkuty

Dlaczego w domu?

Garstka dzieci z naszego środowiska nie podjęła nauki w szkole, a jeśli nawet do niej uczęszcza to uczy się na innych zasadach niż zdrowe dzieci. Część tej grupy uczestniczy w zajęciach rewalidacyjno-wychowawczych lub edukacji, która nosi nazwę „szkoła życia”. Dlaczego dzieci niepełnosprawne umyślowo mają trudności z podjęciem nauki w szkole? Powodów jest wiele. Chciałoby się powiedzieć zbyt wiele jak na jedną osobę.

Trudności z odczytywaniem otaczającej rzeczywistości, jej właściwym interpretowaniem, dążeniem do poznania - czyli brak podstaw do nauczania.

Przebyte choroby, urazy przed i po urodzeniu dziecka, uwarunkowania genetyczne sprawiają, że mózg funkcjonuje wolniej i na innych zasadach, a to z kolei uniemożliwia opanowanie programu szkoły masowej.

Zbyt późno podjęta terapia sprawia, że dziecko odczuwa lęk przed tym co nowe, nieznanne, a mała ilość dostarczanych bodźców hamuje spontaniczną chęć poznawania i doświadczania.

Isolacja od wczesnego dzieciństwa, brak kontaktów z rówieśnikami powoduje lęk przed grupą i szkołą i nieumiejętność w nawiązywaniu kontaktów, pełnieniu ról społecznych.

Niewykształcona mowa, nie rozumienie mowy innych sprawia, że trudno tym dzieciom zrozumieć i wykonać proste polecenia.

Niesprawność rąk i nóg ogranicza poruszanie, skazuje na wózek lub wpatrywanie się w pozycji leżącej w sufit, uniemożliwia uchwycenie ołówka, kredki, nożyczek.

Skłonność do przeziębień, częstych powikłań, ataki epilepsji, częste upadki spowodowane trudnościami w chodzeniu sprawiają, że dziecko profilaktycznie nie wychodzi z domu.

Wychowywane w atmosferze ubolewania, zadreczania pytaniami „dlaczego”, przejmując „winę” na siebie, czuje się bezwartościowe, zbędne, niedoceniane, bez motywacji do działania i podejmowania wysiłku.

Pod wpływem nadwrażliwości na docierające bodźce, nie rozumienie, brak zainteresowania ucieka w stereotyp; kołysanie, kręcenie w kółko, uderzanie przedmiotami a nawet głową.

Jaki jest więc cel nauczania dzieci, u których stwierdzono aż tyle zaburzonych funkcji?

Cel jest ten sam co w procesie kształcenia i wychowania dzieci zdrowych - optymalny rozwój, który daje

dziecku szansę na większą samodzielność, maksymalne uniezależnienie, radośniejsze przeżywanie.

Oczywiście poziom osiągniętych umiejętności będzie różny; dla jednych to zdolność samodzielnego pisania, czytania, posługiwania się pieniędzmi, wypowiedzanie na różne tematy, dla innych wskazanie ręką, wzrokiem na pożądaną przedmiot czy tylko wypracowanie podstaw odruchów ssania, gryzienia, połykania itp.

W każdym jednak przypadku efekt - to ciągła, mozolna i długotrwała praca: dziecka, rodziców, nauczyciela.

Każde dziecko się rozwija we właściwy sobie sposób, a więc podejmowana z nim praca przynosi rezultaty, choć „po ludzku” mówiąc często są one minimalne.

Podstawą wspólnej pracy jest wzajemna akceptacja.

Nauczyciel musi akceptować dziecko takie jakie jest, musi je ogarnąć całą swoją miłością, wiedzą i otwartością na nie. Dziecko, jeśli zaakceptuje nauczyciela, podda się jego działaniu, będzie oczekiwać jego przyjscia i radośnie przeżywać wspólne chwile.



(ciąg dalszy na stronie 22)



Wam, którzy już odeszliście ...

Wspomnienia o Tadeuszu Wiktoru

Do takich osób należał zmarły 9 lat temu ś. p. Tadeusz Wiktor. Urodził się w Limanowej, jako syn Józefa i Agnieszki z domu Ziółkowska. Tu również ukończył szkołę podstawową. Gdy jego ojciec stracił pracę - Tadiusz jako 11-letni chłopiec, chcąc pomóc rodzicom zatrudnia się za groszową stawkę przy kopaniu rowów przydrożnych. Potem pracuje dorywczo w warsztacie ślusarskim Br. Wietrznego, a następnie w Warsztatach Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu.

Zanim przypomnę kilka szczegółów z Jego życia poznajmy kolejne miejsca 30-letniej pracy śp. Tadeusza.

4 lata trwa jego niewolnicza praca w obozach koncentracyjnych: Oświęcim i Buchenwald

3 lata jest uczniem Liceum Matematyczno-Przyrodniczego w Rabce

5 lat pracuje w PZGS w Limanowej na stanowisku instruktora organizacyjnego

5 lat jest zatrudniony w Spółdz. Pracy „Podhale” w Limanowej (Łososina G)

7 lat pracuje w przedsiębiorstwie Budownictwa Ogólnego „Podhale” w Zakopanem.

ZACHOWANE W PAMIĘCI I DOKUMENTACH ...

Są nazwiska, o których pamięć nie powinna się ograniczać jedynie do kręgu członków najbliższej rodziny lub grona przyjaciół. Nie mam tu na myśli ludzi z tzw. „świecznika”, którzy zasłużyli na pamięć za pozytywne czyny czy doniosłe osiągnięcia na rzecz swojego środowiska, regionu czy kraju. Wszak o nich pamiętać będą przyszłe pokolenia z nazw ulic, placów, szkół, instytucji itp.

W moim skromnym wspomnieniu napisać pragnę o Człowieku Zwyczajnym, jakich często mieliśmy obok siebie, a tak mało o nich wiedzieliśmy- dlatego tylko, że byli po prostu ludźmi skromnymi. Rzecz dziwna, że są to najczęściej ludzie niezwykli, z których wzór i przykład winno brać młode pokolenie Polaków. Ono przecież stanowić będzie o przyszłości naszego Narodu i Państwa.

6 lat ostatniego zatrudnienia znajduje w Spółdz. Mieszkaniowej w Limanowej. I teraz staje przed nami pytanie zasadnicze. Czym ten człowiek zasłużył sobie na pamięć naszą i potomnych?

Już w 1941 r. jako 17 letni chłopiec nie godzi się na bezczynne życie w niewoli i wstępuje do Związku Walki Zbrojnej (tajna placówka w Laskowej pod dowództwem W. Matrasa ps. „Orlik”), przyjmując dla siebie pseudonim „Smyk”. Jako pracownik warsztatów kolejowych uczestniczy w niebezpiecznych akcjach sabotażowych (uszkodzenie maszyn, narzędzi, samoskaleczenia itp.). Po rozpracowaniu organizacji przez konfidenta zostaje w dniu 13 lipca 1942 r. aresztowany wraz z 9 innymi członkami ZWZ przez nowosądeckie gestapo, gdzie jest przesłuchiwany i bity. To tu w czasie tortur złamano mu kilka palców u obydwu rąk, ale do niczego się nie przyznaje i nikogo nie zdradza. Stąd przewieziony zostaje do katowni gestapo w Tarnowie, a następnie z większą grupą więźniów politycznych zostaje w dniu 23 listopada 1942 r. przetransportowany do

obozu w Oświęcimiu, otrzymując obozowy nr 77608. Wtedy pierwszymi więźniami obozu w Oświęcimiu byli wyłącznie Polacy. W kwietniu 1944 r. zostaje skierowany do obozu w Buchenwaldzie, gdzie pracuje w fabryce samolotów pod nr. obozowym 45420.

Obóz ten wyzwalała Ameryka. Ale do Polski powróci dopiero po roku, gdy upewni się, że mu w kraju nic nie grozi. Wszak antypolska propaganda na Zachodzie nie zachęcała do powrotu. Okres prześladowań NKWD - UB-wskich łącznie z przebudową ustroju zaczynał w tym czasie przybierać na sile. Toteż opóźnienie powrotu o 1 rok stało się powodem podejrzeń i przesłuchiwań przez organa bezpieczeństwa PRL. Polak, gorący patriota, więzień polityczny hitlerowskich Niemiec zmuszony jest zarabiać na życie graniem w oficerskich kasynach Aliantów. Nie skorzysta jednak z oferowanego mu wyjazdu do Anglii, bo bliższa jest mu ojczysta ziemia od wizji urządzenia sobie wygodnego życia na obczyźnie.

I na tym można by zakończyć wspomnienie życiowej drogi ś.p. Tadeusza Wiktoraka. Ale przecież nie można tego uczynić bez poznania kilku innych szczegółów z życia, przez które zostało ono skrócone i poprzedzone 6-letnim przykuciem do łoża i 4-ma zawałami serca. Zmarł, mając 66 lat. Pragnął napisać pamiętnik, lecz długa choroba (udar mózgu) i śmierć nie pozwoliły mu tego dokonać. Dowiedzielibyśmy się zapewne o wielu rzeczach i faktach, o których dość skąpo wspominał nawet w gronie osób najbliższych - zwłaszcza o zdrajcach i konfidentach gestapo. Natomiast o współtowarzyszach doli - także z Limanowej jak St. Hajnold, Antoni Halota i in., którzy sobie nawzajem pomagali wspominał b. często.



Spotkanie kombatantów. Pierwszy od lewej Tadeusz Wiktorak.

Napisałby o ukochanej Matce, której prawo nazistowskie pozwalało tylko raz na karnawał wysłać więźniowi - synowi do obozu zaledwie 20 dkg paczkę z drożdżową bułką, wypieczoną z samych żółtek i z wysuszanych kożuchów z mleka, żeby była lekka i pożywna. Napisałby o dobrych i złych Niemcach. Np. ten pierwszy udawał, że nie widzi ziemniaka, który wypadł Tadeuszowi z podwiązanych spodni i potoczył się pod nogi Niemca. Groziła za to kula w głowę. Zabierając kilka ziemniaków podczas wyładowywania wagonu więźniń ryzykował życiem. Natomiast ci drudzy np. po zaginięciu paczki adresowanej na komendanta obozu R. Hessa - tak tłukli podejrzanych kolbą karabinu, w tym również Tadeusza, że wyłamali mu kilka zębów, a zapuchnięty język nie mieścił się w ustach. In-

nym razem w wyniku bestialskiego katowania złamano mu rękę i nogę. Pisałby wreszcie o pseudomedycznych eksperymentach, dokonywanych w Oświęcimiu na jego osobie. W tej sprawie był jeszcze przesłuchiwany w październiku 1971 r. przez prokuratora Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Pamiętnika nie napisał i wielka to strata dla Limanowian. Poznaliby prawdę o niektórych ludziach naszego miasteczka. Wiemy też, że wielkie uzdolnienia muzyczne i uczestnictwo w orkiestrze obozowej pozwoliło mu przetrwać dwa obozy koncentracyjne. Siłę przetrwania w obozowych kaźniach czerpał z głębokiej wiary i ufności Bogu, które wyniósł z rodzinnego domu. Wiele można by

również napisać o jego pracy zawodowej (pracowałem razem z nim w PZGS i miałem okazję poznać uczciwość i szlachetność tego Człowieka), ale i o pracy społecznej z Limanowską młodzieżą (dziś już matki i ojcowie), a także o jego udziale w orkiestrze „Echo Podhala” przy SPN, czy w zespole muzycznym Braci Mordarskich. Można by wymieniać szeregi państwowych, branżowych i regionalnych odznaczeń, jakie mu przyznano za ofiarną pracę.

Na koniec i to należy wspomnieć, że był kochającym ojcem czworga dzieci (Urszula, Wojtek, Tadek, Boguś) i dobrym mężem rozumiejącej go i oddanej małżonki, która kilka tygodni temu przeszła za nim do wieczności. Spoczywają razem na Nowym Cmentarzu w Limanowej.

Młody przechodniu, jeśli sta niesz kiedyś przed tym grobem westchnij za nimi do Boga, ze szczerą wdzięcznością dla ś.p. Tadeusza za jego wierność i wielką miłość do swej Ojczyzny Polski, która jest także Twoją Ojczyzną.

Władysław Frączek

(Dokończenie ze strony 20)

Dlaczego w domu?

Każde dziecko lubi czuć się potrzebne, zaradne, zdolne, chce pokazać jak wiele potrafi i umie. Polem do działania stają się czynności codzienne: ubieranie, mycie, jedzenie, picie, pierwsze kroki, słowa, rysunki. Dzieci niepełnosprawne umysłowo opanowują te czynności przy ogromnym wysiłku własnym i opiekunów. Dziecko, które je opanowało staje się mniej zależne, poprawia się jego komfort psychiczny a potrzeby są załatwiane prawie natychmiast.

Sprawność manualna dzieci niepełnosprawnych umysłowo jest głęboko zaburzona, unikają one zajęć, nie wiedząc często, że mogą cokolwiek zrobić. Doświadczły już tylu niepowodzeń, że wolą nie doświadczać kolejnej porażki. Co dla zdrowych dzieci jest zabawą i przyjemnością, dla nich jest ciężką pracą. Robią to potrafią najlepiej, co ćwiczyły latami - popadają w stereotyp, chcą być tam, gdzie czują się najbezpieczniej - w domu.

Każda chwila spędzona z dzieckiem specjalnej troski jest nowym, wspaniałym doświadczeniem w pracy pedagoga. Każdy dzień niesie niepowtarzalne przeżycia dla nauczyciela i ucznia.

Dzieci powierzone opiece mają swoje „humorki”. Trzeba być nie tylko pedagogiem, lecz także po trochu psychologiem i aktorem, aby te „humorki” zamienić na promienny uśmiech.

Jeśli uda się rozbudzić w dzieciach motywację do działania, poznawania i uczenia się, to jest to połowa sukcesu w realizacji i osiąganiu zamierzonych zadań, które zmierzają do tego, aby każde z nich w przyszłości mogło radzić sobie z podstawowymi problemami i normalnie żyć.

W edukacji, która nosi nazwę „Szkoła życia” trzeba być osobą cierpliwą, wytrwałą, wrażliwą i pomysłową. Spontanicznie wyrażać swoją radość w momencie poczynienia z uczniem maleńkiego kroczku naprzód. Trzeba poznać co dziecku sprawia radość i przyjemność. Co budzi jego zachwyty. Znaleźć sposób na wspólne pokonywanie trudności.

Nauczycielki.

Korespondencja Andrzeja Kuliga

„Po Synaju i Ziemi Świętej” - uzupełnienie

Współczesny Izrael został proklamowany 14 maja 1948 r. przez Ben Guriona. Terytorium Izraela zamieszkuje głównie Żydzi (ok. 75%) i Palestyńczycy (muzułmanie - ok. 20%)

oraz ok. 3% chrześcijan. Jest jedynym bogatym i rozwiniętym gospodarczo państwem Bliskiego Wschodu, które pozostaje w kręgu kultury i demokracji zachodniej. Ze względu na stałe zagrożenie ze strony państw arabskich i terroryzm pozostaje jednak państwem zmilitaryzowanym. W ostatnich latach konflikty na terenie Izraela zostały złagodzone (normalizacja stosunków ze światem arabskim), jednak nadal region ten charakteryzuje się brakiem stabilizacji i licznymi problemami, związanymi m. in. z budową nowych osiedli żydowskich (np. Har Homa) na terenie Autonomii. Stolicą Izraela od 1950 r. jest nie uznawana przez większość państw Jerozolima, natomiast nowoczesne centrum administracyjne, gospodarcze i kulturalno-naukowe znajduje się w Tel Awiwie-Jaffie. Miasto Tel Awiw (Wzgórze Wiosny) zostało założone w roku 1909 przez żydowskich imigrantów obok starożytnej Jaffy.

Porozumienie Izraela i Organizacji Wyzwolenia Palestyny w sprawie ustanowienia Autonomii Palestyńskiej zawarto w 1993 r. w Oslo. Obejmuje ona okręg Gazy, część Zachodniego Brzegu Jordanu - teren Samaru i Judei wokół Jerycha. Jerycho w Judei jest jednym z najstarszych i najniżej położonych miast na świecie - zostało założone w początkach neolitu, ok. 7800 lat p. n. e. Znane jest m. in. z bardzo dobrych daktyli, fig bananów i pomarańczy. Miasto to pretenduje do miana stolicy Autonomii Palestyńskiej, która uzyskuje status kraju rozwijającego się. Jadąc z Jerozolimy do Betlejem ok. 8 km przekracza się granicę. Wojsko sprawdza przemieszczających się ludzi. Większość samochodów jest pozostawiana przed granicą, a ludzie przechodzą granicę i przesiadają się do czekających na nich taksówek.

IZRAEL WSPÓŁCZESNY

Izrael jest krajem kontrastów przyrodniczych: od pustynnej i kamienistej wyżyny Negew oraz pustyni Judei na południu po pokryte zielonymi gajami wzgórza Galilei na północy kraju i wąską nizinę nad Morzem Śródziemnym. Izrael jest także krajem rozlicznych kontrastów społecznych. Na ulicy można zobaczyć nowoczesne samochody i ludzi poruszających się na osiołkach. Piątek jest dniem świątecznym dla Arabów. W piątek wieczorem, podczas szabatu (szabasu) przed Ścianą Płaczu (świętym miejscem judaizmu) zbierają się na modlitwie odświętnie ubrani Żydzi w jarmułkach. Tę szczególną atmosferę trudno uwiecznić na fotografiach, ponieważ w świętym dniu judaizmu praca jest zakazana. Zakaz ten obejmuje także korzystanie z aparatu fotograficznego, kamery czy nawet automatu telefonicznego. W hotelach windy działają według specjalnego szabatowego programu, zatrzymując się na wszystkich piętrach, aby nie trzeba było korzystać z przycisków. Tak jest do zachodu słońca w sobotę. Z kolei niedziela jest świętem dla niewielkich chrześcijan. Stąd też praktycznie nie jest to już tutaj dzień świąteczny.

Izrael, mimo że powstawał jako państwo w okresie industrializacji, nie rozwinął przemysłu, który stałby się zagrożeniem dla środowiska. W Izraelu nie widać typowych dla krajów europejskich centrów przemysłowych oraz negatywnych skutków ich wpływu na środowisko. Jedynym łatwym zauważalnym problemem, głównie na terenach zamieszkałych przez Arabów, jest powszechne zaśmiecenie powierzchni ziemi. Przemysłem przynoszącym dochody są m. in. szlifownie diamentów. Jedną z idei gospodarczo-społecznych, która została

zrealizowana na terenach izraelskich w XX wieku, jest tworzenie kibuców.

Natomiast głównym problemem gospodarczym jest woda. Region, który cierpi na deficyt

wody słodkiej, jest otoczony wodami Morza Śródziemnego, Czerwonego, Martwego i Jeziora Genezaret. Rzeka Jordan toczy wodę życia duchowego, ale także tego biologicznego, ponieważ 80% mieszkańców Izraela zaopatruje się w wodę właśnie z tego źródła. Morze Martwe zanika - poziom zwierciadła wody obniża się. Aktualnie istnieją dwa zbiorniki - północny i południowy. Zbiornik południowy, nad brzegiem którego rozłożyły się liczne ośrodki wypoczynkowe i lecznicze, jest zasilany w wodę dzięki sztuczному kanałowi. Stąd pojawił się pomysł, aby doprowadzić do Morza Martwego wodę z Morza Śródziemnego. Pomysł doprowadzenia wody z Morza Czerwonego odrzucono ze względów politycznych. Można się spotkać z określeniem Morza Martwego jako „morza życia” - np. plantacje palm daktylowych są podlewane domieszką wody z Morza Martwego. Woda ta jest stosowana także w uprawach warzywnych (np. do uprawy truskawek). Sól jest cennym minerałem leczniczym.

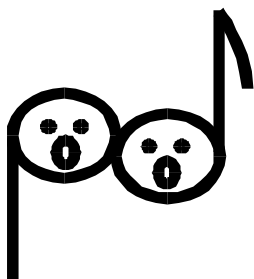
Biorąc wszystkie wcześniejsze informacje pod uwagę pragnę podkreślić, że podróż po Ziemi Świętej była wyjątkowo komfortowa. Jak zawsze ważną jest organizacja, którą w moim przypadku zagwarantowało „Duszpaństwo Pielgrzymkowe Księży Palotynów” oraz pogoda, która o tej porze roku jest po prostu wiosenna. Z podróży przywożę ogromną ilość wrażeń, setki zdjęć, wiele pamiątek. Czego nie wiozę - świętego spokoju. Brak go nawet, a może w szczególności, w Ziemi Świętej.

Andrzej Kulig

„Cudze chwalicie, swego nie znacie” cz II

„ ... którego wzywam Panie bolesny
ukryty w firmamentu konchach
nim przyjdzie noc ostatnia
od żywota pustego bez muzyki bez pieśni
chroń nas”

J. Czechowicz



Krótkim koncertem kolęd w dniu Objawienia Pańskiego chór powitał 1992 rok. 12 stycznia chór został zaproszony z kolędami do parafii św. Stanisława Kostki w Sowlinach. Z racji nadal małego składu tenorów - do śpiewu przyłączył się ks. Artur Ważny.

14 marca odbyło się w Tarnowie spotkanie założycielskie Krajowego Stowarzyszenia Pueri Cantores. Udział brali przedstawiciele 8 chórów z całej Polski. Chór Limanowski reprezentowała dyrygentka Halina Franczak oraz chórzysta Leszek Król. Przewodniczącym został inicjator spotkania, dyrygent Pueri Cantores Tarnovienses - ks. Andrzej Zajac. Honorowym prezesem - nestor choralistyki chłopięcej ks. Zdzisław Bernat.

Będąc członkiem Krajowej Federacji Pueri Cantores chór zobowiązany był do uzyskania osobowości prawnej. Opiekun chóru - ks. A. Ważny wraz z dyrygentką rozpoczęli starania w tym kierunku. Jednocześnie trwały przygotowania do obozu szkoleniowego, trwały próby i udział w liturgii w okresie Wielkiego Postu i Wielkanocnym.



Podczas próby w plenerze na jednym z obozów.

W czerwcu gościł w Limanowej chór chłopięcy z Kijowa pod dyrekcją Eleonory Winogradowej. Chłopcy z Kijowa nocowali w domach naszych chórzystów. Zostali serdecznie przyjęci.

W lipcu chór brał udział wraz z delegacją parafii w odpuscie w Starym Sączu. W dniach 3 - 14 sierpnia odbył się obóz w Radocynie. Po raz pierwszy pojechali „panowie” tenory i basy. W czasie obozu poza zwiedzaniem pięknych okolic ćwiczone były nowe repertuar. Przez dwa dni służył swoją pomocą, prowadząc emisję głosu z tenorami i basami pan Robert Gryzik z Gorlic, absolwent Rzeszowskiej W.S.P. Po powrocie z obozu chór z bólem pożegnał uczestnicząc w Mszy św. pogrzebowej wieloletniego wikarego naszej parafii, wychowawcę wielu pokoleń ks. Jana Rachwałę.

Zbliżał się odpust w naszej parafii.

Poza sumą odpustową chór śpiewał na Mszy Świętej dla wychowawców i nauczycieli oraz innych nabożeństwach. 18 października chór brał udział w poświęceniu Kościoła P.W. Świętego Józefa w Kierlikówce. Mszy św. przewodniczył i poświęcenia doko-

nał Ordynariusz Diecezji Tarnowskiej ks. biskup Józef Życiński. Zaproszenie dla chóru wystosował Rektor Kościoła ks. kanonik Władysław Ryś.

Mając w repertuarze sporą liczbę utworów postanowiono uczcić uczestnictwem w Mszy św. święto patronki muzyki sakralnej św. Cecylii 22 listopada. Po Mszy św. odbył się koncert. Konfiansjer - ks. A. Ważny wspaniale wprowadził słuchaczy w nastrój poszczególnych części koncertu. Niespodzianką było przybycie ks. A. Zajaca - dyrygenta chóru chłopięcego z Tarnowa oraz ks. St. Adamczyka - dyrygenta chóru chłopięcego z Bochni, z którym dyrygentka chóru limanowskiego współpracowała w latach 1988 - 1990.



Koncert w Bazylice Limanowskiej.

W listopadzie chór uzyskał osobowość prawną jako „Stowarzyszenie Chór Chłopięcy Bazyliki Matki Bożej Bolesnej w Limanowej”. W okresie adwentowym młode tenory i basy uczestniczyły w nabożeństwach roratnich, śpiewem gregoriańskim wielbiąc Boga. Cały chór rozpoczął intensywną pracę nad kolędami. Jednocześnie ksiądz opiekun i dyrygentka czynili starania aby jak najprędzej uszyć chórzystom jednako- we stroje. Wielkiego dzieła uszycia 50 sztuk strojów dokonała pani Zofia Młynarczyk. 25 grudnia 1992 chór po raz pierwszy ubrany w uroczyste stroje wykonał szereg kolęd.

26 grudnia chór uświetnił swoim śpiewem Mszę św., w czasie której przyjęli sakrament małżeństwa dyrygentka Halina Franczak i Grzegorz Dyczek. Sakramentu udzielali ks. kanonik Władysław Ryś oraz ks. dziekan Józef Poręba. Chórem dyrygował ks. Artur Ważny.

c.d.n.

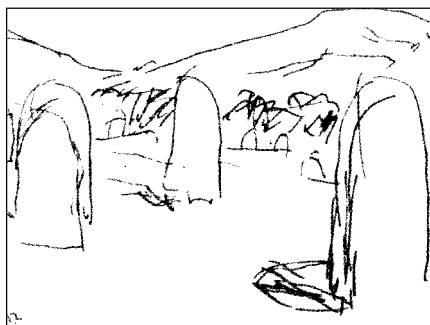
Marian Wójtowicz

KRONIKA KULTURALNA



Dwie muzy

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Limanowej w ostatnim dniu marca otwarta została wystawa prac plastycznych Diny Gądek-Czaja i Jarosława Czaja.



Obydwoje są absolwentami Wychowania Plastycznego WSP w Krakowie i obecnie mieszkają w pobliskiej Łukowicy.

Pani Dina uprawia rysunek, grafikę i malarstwo na szkle. Jej „malowane na szkle kwiaty wynikają z potrzeby koloru, odpoczynku i pełnią funkcje użytkowo-ozdobne”.

Dla pana Jarosława najważniejsze są: rysunek i kreska. Uprawia rysunek, pastel, monotypię, grafikę komputerową i fotografię. Jego wielką pasją jest również jazz. Słucha tej muzyki podczas tworzenia swoich prac i jak sam twierdzi „bez saksofonu Parkera czy trąbki Cheta Bakera byłyby one inne.



Może lepsze, może gorsze, ale na pewno inne...”.

Zapewniam państwa, że warto obejrzeć te, zgromadzone w Galerii Sztuki Regionalnej MBP i sprawdzić efekty mariażu rysunku i muzyki.

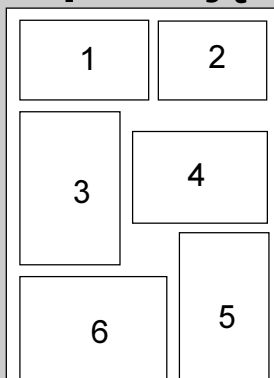
Małgorzata Ociepka

Pamięć niesamowita

Na temat metod trenowania pamięci szczegółowych informacji udziela:

mgr Marian Wójtowicz
ul. Piłsudskiego 91
34-600 Limanowa, tel. 33-73-209
e-mail: ctw_marian@poczta.onet.pl
www.ctw.pl

Opis zdjęć z ostatniej strony



1. Miejsce Zwiastowania najświętszej Marii Panny - Nazaret.
2. Grota Narodzenia Pańskiego - Betlejem.
3. Miejsce Ukrzyżowania Chrystusa - Jerozolima.
4. Grób Pański - Jerozolima.
5. Miejsce Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny - Jerozolima.
6. Panorama Jerozolimy.

Fotografie: Franciszek Natanek

**Mordarka
k/Limanowej**

"Jarecki"

HURT ŻELAZA I STALI

Detal:

tel. (018) 337-00-30

Hurt:

tel. (0-18) 337-00-40

- Blachy czarne
- Stal zbrojeniowa
- Piaski, grysy, cement
- Złomowanie samochodów
- Skup złomu
- Cięcie, zwijanie, wyginanie blach
- Usługi transportowe z dźwigiem samochodowym
- Produkcja podgrzewaczy wody (bojlery)

Transport do klienta za minimalną opłatą



Z PIELGRZYMKI DO MIEJSC ŚWIĘTYCH



*Opis zdjęć
na stronie 25*



**Reportaż zdjęciowy z pobytu w Ziemi Świętej
przygotował Franciszek Natanek.**



Pielgrzymka Społecznego Komitetu Budowy Krzyża na Miejskiej Górze w Limanowej do Watykanu



ECHO
* LIMANOWSKIE *



Niestrudzonemu Pielgrzymowi, Papieżowi Polakowi...

*„Wszystkiego dobrego
życzymy, życzymy
I zdrowia i szczęścia
I błogosławieństwa
Przez ręce Maryi...”*



Pielgrzymka z Limanowej w czasie audiencji u Ojca Świętego w Watykanie - kwiecień 2000 r.

Tak śpiewały niezliczone rzesze pielgrzymów w ubiegłym roku w Starym Sączu witając Ojca Świętego na Sądecczyźnie.

Dzisiaj w przeddzień urodzin Jana Pawła II śpiewamy tak samo i my, limanowianie, śpiewamy pełną piersią, serdecznie, bo Ojciec Święty trwale wpisał się do naszych serc.

Emocjonalne i wsparte faktami związki Ojca Świętego Jana Pawła II z Limanową są oczywiste. Ich początki sięgają roku 1966, kiedy to Biskup Ordynariusz Tarnowski Jerzy Ablewicz zdecydował, że diecezjalne uroczystości Milenium Chrztu Polski odbędą się w Limanowej i połączone zostaną z koronacją Limanowskiej Piety. W dniu 11 września 1966 roku koronacji tej dokonał Arcybiskup Metropolita Krakowski Karol Wojtyła.

Po raz drugi Karol Wojtyła – już jako Papież Jan Paweł II – spotkał się z Limanowską Matką Bożą Bolesną na krakowskich Błoniach podczas swej II pielgrzymki do Ojczyzny rekoronując 22 czerwca 1983 roku Łaskami Słynącą Pietę.

Ważnym wydarzeniem dla nas było również podniesienie przez Ojca Świętego 28 maja 1991 roku naszej świątyni do rangi Bazyliki Mniejszej.

Przywiązanie do tradycji, głęboka wiara i religijność społeczeństwa limanowskiego sprawiły, że Rada Miasta - będąc wyrazicielem woli ogółu mieszkańców - podjęła decyzję o przyznaniu Ojcu Świętemu Pierwszego Honorowego Obywatelstwa Limanowej, jako wyrazu wdzięczności za łaskę koronacji figury i podniesienia limanowskiej świątyni do rangi Bazyliki Mniejszej.



Arcybiskup Krakowski Karol Wojtyła poświęca koronę Matki Boskiej Limanowskiej 11 września 1966 roku.



Ojciec Święty Jan Paweł II na krakowskich Błoniach podczas II pielgrzymki do Ojczyzny rekoronuje 22 czerwca 1983 roku Limanowską Pietę.
Zdjęcia pochodzą z archiwum Parafii Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej



Limanowska Pietà z XIV w. ukoronowana przez Ojca Św. Jana Pawła II.

Wręczenie repliki Limanowskiej Piety Ojcu Św. przez ówczesnego Przewodniczącego Rady Miasta Limanowa w czerwcu 1997 r. w Zakopanym.



Uroczystego wręczenia Pierwszego Honorowego Obywatelstwa Limanowej wraz z kopią Limanowskiej Piety dokonał w imieniu całego społeczeństwa ówczesny Przewodniczący Rady Miasta, Marek Czczótka, w obecności członka Zarządu Miasta, Marii Adamicz, w czasie pielgrzymki Ojca Świętego do Zakopanego w 1997 roku.

Spółeczeństwo Limanowej uznało jednak, że ten rodzaj podziękowania nie jest wystarczający i postanowiło wybudować trwały monument w postaci pomnika Ojca Świętego. Króluje on dzisiaj nad naszym miastem, a my czerpiemy z tego ożywczego źródła siłę do dalszego budowania wspólnoty wiary, nadziei i miłości dla dobra nas wszystkich.

Nie koniec to jednak naszych serdecznych związków z Ojcem Świętym. Oto 16 czerwca 1999r. zapanowała w Limanowej nieopisana radość. Papieska kolumna w drodze do Starego Sącza zatrzymała się przed bazyliką MBB, a Papież pobłogosławił miasto i jego mieszkańców.



Papieska kolumna w drodze do Starego Sącza zatrzymała się przed Bazyliką Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej. Z otwartej limuzyny papież pobłogosławił miasto i jego mieszkańców - czerwiec 1999 r. Fot. F. Natanek.



Spółeczny Komitet Budowy Krzyża na Miejskiej Górze w Limanowej na Placu Św. Piotra w Watykanie w czasie przejazdu papieża - kwiecień 2000 r. Wszystkie Fotografie związane z audiencją papieża są wykonane przez Serwis fotograficzny „L’O.R.”

Chociaż Jan Paweł II gościł w Limanowej zaledwie kilka minut, to chwile te na zawsze pozostaną w historii naszego miasta. W historii miasta pozostanie też na zawsze Krzyż, nasz Limanowski Krzyż – symbol wiary i zwycięstwa, który góruje nad nami i całą Ziemią Limanowską oraz łączy nas tak, jak przed laty złączył członków Społecznego Komitetu Budowy Krzyża wspólnotą myśli i działań.

Krzyż 2000-lecia Chrześcijaństwa stał się dla nas „...bramą otwierającą przed człowiekiem perspektywę Boga...” (homilia ks. bp. W. Skworca – przyp. red.) i zmobilizował do pielgrzymowania. Wiele mieszkańców Limanowej podjęło w Roku Jubileuszowym trud pielgrzymowania do Ziemi Świętej i do Watykanu. W ostatnim czasie do Watykanu udali się również członkowie Społecznego Komitetu Budowy Krzyża, aby podziękować Niestrudzonemu Pielgrzymowi, Papieżowi Polakowi, Człowiekowi ponad wszelkimi podziałami za obecność, serdeczne myśli i modlitwę w intencji nas - mieszkańców Limanowej.

Redakcja

Kalendarium Pielgrzymki Społecznego Komitetu Budowy Krzyża na Miejskiej Górze w Limanowej do Watykanu i historycznych miast Włoch

1 kwietnia (sobota) godz. 9⁰⁰

Choć niektórzy z niedowierzaniem pytali, czy termin wyjazdu nie jest prima aprilisowy, to 1. 04. punktualnie o godzinie 9⁰⁰ wyrusza do Watykanu pielgrzymka członków Komitetu Budowy Krzyża na Miejskiej Górze, ich rodzin, wykonawców i sponsorów budowy krzyża. Grupa liczy 39 osób plus pilot-przewodnik, pani Teresa Grabowska oraz dwóch kierowców. W planie mamy przejazd przez Austrię, krótki postój i zwiedzanie Wiednia, dotarcie w godzinach rannych do Włoch i zwiedzanie Wenecji. Następnie do San Marino, Rimini, następnie Asyż, Rzym, Watykan i w drodze powrotnej zwiedzanie Orvieto, Pizy i Florencji.

Wyruszamy w kierunku przejścia granicznego Chyżne i wkrótce podziwiamy sąsiednią Słowację. Jeszcze tylko krótki postój w porze obiadu i już jesteśmy na granicy słowacko - austriackiej. Zanim zapadł zmrok, wjechaliśmy do Wiednia. Przewidziane jest krótkie zwiedzanie miasta.

Zaczynamy od miejsca bliskiego każdemu Polakowi, wzgórze Lasu Wiedeńskiego - Kahlenberg, wznoszącego się na północ od Wiednia na wysokości około 480 m. n.p.m. skąd rozciąga się wspaniały widok na miasto. Na szczycie znajduje się taras i platforma widokowa, stąd oglądany Wiedeń jest rozświetlony światłami.

Legenda głosi, że tutaj, na tym wzgórzu w barokowym kościele Św. Józefa, w 1683r. papieski legat Marco d'Aviano odprawił Mszę św. z udziałem naszego króla Jana III Sobieskiego, po czym król ruszył do ataku i uwolnił miasto od Turków. Do zwycięstwa tego walczyli przyczyniła się husaria polska. Obecnie kościół znajduje się pod opieką polskich księży. Grupy polskie, jak poinformowała nas siostra zakonna, mogą go zwiedzać o każdej porze dnia i nocy, i są mile widziane. Powitała nas i pożegnała melo-

dia wygrywana przez dzwony kościelne „Boże coś Polskę ...”

Jednym ze znamienitych gości tego miejsca był Ojciec św. - Jan Paweł II, o czym informuje wmurowana tablica pamiątkowa na murach kościelnych.

Już w zupełnym mroku i kroplach wiosennego deszczu zjeżdżamy ze wzgórza poprzez wioskę Grinzing, najsłynniejszą „winną” dzielnicę Wiednia w kierunku centrum. Jedziemy reprezentacyjną arterią komunikacyjną, bulwarem Ringstrasse, popularnie zwanym Ringiem. Ring powstał na miejscu zburzonych murów miejskich w pierwszej połowie XIX w. otaczających centrum Wiednia. Oddziela on centrum od reszty miasta. Wzdłuż niego znajduje się wiele okazałych gmachów publicznych z okresu cesarskiej świetności, m.in. gmach parlamentu, ratusz, opera, uniwersytet.

Innere Stadt to centrum Wiednia, średniowieczne stare miasto, z labiryntem uliczek, ogromną ilością sklepów, kawiarenek i restauracji. Najpiękniejszym zabytkiem tej części miasta i jego symbolem jest, oczywiście, gotycka katedra Św. Stefana. To, że przetrwała ze swoją 137-metrową wieżą można uznać za cud. Była celem wielu ataków podczas kolejnych wojen. Mieliśmy to szczęście, że pomimo późnej pory mogliśmy wejść do środka i pomodlić się przez chwilę przed obrazem Madonny z Peczu.

Południowo - zachodnia część Innere Stadt zajmuje Howburg, dawny pałac królewski, zamieniony obecnie na kompleks muzeów. W niewielkiej części tegoż kompleksu urzęduje austriacki prezydent. Howburg budowano około 700 lat, stąd widoczne na nim liczne trendy architektoniczne z

poзору niewidoczne pod barokowymi fasadami.

Pierwszą twierdzę wybudowano około 1275r., ale dopiero od drugiej połowy XVI w. Wiedeń stał się główną siedzibą Habsburgów, a Howburg rezydencją dynastii.

Z założenia Wiedeń dla nas miał być tylko krótkim postojem, tak więc po krótkim spacerze uliczkami starego Wiednia, ruszyliśmy w kierunku kolejnej granicy, austriacko - włoskiej. Jeszcze tylko postój w celu przygotowania się do nocnej jazdy i jedziemy dalej. „We śnie” przekraczamy granicę. Budzimy się po włoskiej stronie.

2 kwietnia (niedziela)

Przed nami Wenecja. Zapowiada się ładny i słoneczny dzień. Około godziny ósmej rano groblą (ok.3,6 km) łączącą część miasta położoną na lądzie stałym i tę położoną na wyspach laguny, wjeżdżamy do Wenecji.

Autokar zostawiamy na najbliższym parkingu i zaczynamy ranny spacer urokliwymi uliczkami miasta, kierując się w stronę Bazyliki Św. Marka.

Wenecja w liczbach, to około 118 wysp, 150 kanałów w tym największy z nich - Canale Grande (ok.4km) i 400 mostów.



Bazylika Św. Marka - Wenecja.

Plac przed Bazyliką zaskakuje nas swym ogromem, przepychem i ... hałasem mnóstwa młodzieżowych orkiestr dętych, czymś zupełnie niespodziewanym, swojskim: gołębiami, jak z Rynku w Krakowie. Sama Bazylika to dowód połączenia i przenikania orientального i zachodniego stylu architektonicznego. Plan świątyni wzorowany jest na krzyżu greckim z czterema kopułami nad ramionami i piątą pośrodku. Wzniesiona w IX w. specjalnie na przyjęcie zwłok Św. Marka. W roku 976 zniszczył ją pożar. Obecna jej postać pochodzi z XI w. Świątynię dekorują przepiękne mozaiki obrazujące życie świętych, sceny biblijne, losy Św. Marka.

Mieliśmy to szczęście, że mogliśmy uczestniczyć w niedzielnej Mszy św. właśnie w tej przepięknej Bazylice. Weneccjanie przyjmują Komunię św. bezpośrednio od kapłana na dłoń, po czym udzielają jej sobie sami przed ołtarzem.

Obok bazyliki na placu wznosi się słynna wieża zegarowa z XV w. - Campanila (dzwonnica z XII w.o wysokości ok. 100 m), z której rozciąga się wspaniała panorama miasta poprzecinanego kanałami, gotycki Pałac Dożów, największa budowla świecka w mieście. Weneccja to oczywiście mosty. Do najsłynniejszych należy Most Westchnień, który mylnie kojarzony jest raczej z romantycznymi westchnieniami. Na tym moście po raz ostatni na wolności mogli westchnąć skazańcy udający się do więzienia w celu odbycia wyroku.

Most Rialto z XVI wieku to most pełen życia, ruchu, szumu. Rialto to wielobranżowe centrum handlowe.

Po Wenecji można poruszać się łódkami, łodziami, vaporetto, gondolą. My płyniemy po Canale Grande, vaporetto (tramwajem wodnym), oglądając domy, pałacyki, mieniące się różnymi kolorami, prześcigające się w przepychu, świadczące o dawnej potęgze tego miasta.

Mówią: „zobaczyć Wenecję i umrzeć”. Tak, gdyby mogło to uratować miasto. Po zwiedzeniu miasta, trawersując to powiedzenie chciałoby się rzec: „Zobaczcie Wenecję! Ona umiera”.

Odjeżdżamy z bolesną świadomością, że nie ma ratunku dla tego miasta.

Republika San Marino jest najmniejszym i najstarszym niezależnym państwem na świecie. Znajduje się w sercu Włoch, kilkadziesiąt kilometrów od Apeninów i 22 kilometry od Rimini.

Leży na terenie pagórkowatym, zdominowanym przez górę Monte Titano (750 m. n.p.m.). Jej obszar to 60,6 km², stolica San Marino, ludność 23 tysiące mieszkańców, język włoski jest językiem urzędowym, dominującą religią - religia katolicka.

Legenda głosi, że w IV wieku naszej ery z wyspy Arbe przybył do Rimini, do pracy przy budowie portu, kamieniarz chrześcijanin Marino, schronił się na wzgórzu Tytona, przed prześladowcami cesarza Dioklecjana. W krótkim czasie dołączyli do niego inni bracia, tworząc na wzgórzu pierwszą wspólnotę chrześcijańską.

Po jego śmierci, wspólnota, opierając się na jego słowach „Uwalniam was od innych ludzi”, zorganizowała wspólne życie.

Dziś republika żyje głównie z turystyki i handlu wolnoocłowego. Licznie przybywający tutaj turyści przede wszystkim dokonują zakupów pamiątek, mniej interesują się zabytkami i historią tej republiki. My też bawimy tu krótko, kupujemy pamiątki, upominki i udajemy się dalej do Rimini na nocleg, pierwszy na ziemi włoskiej.

Rimini to największe kąpielisko nad Adriatykiem (20 km plaży), chętnie w okresie letnim odwiedzane przez Polaków. Śpimy w prywatnym pensjonacie, którego właściciele porozumiewają się z nami w języku polskim. Jutro Asyż i Rzym.

3 kwietnia (poniedziałek)

Rano miła niespodzianka: w dowód sympatii do Polaków, jesteśmy zaproszeni na śniadanie. Potem odjazd.

Zbliżamy się do Asyżu. Od pewnego czasu wzrok mamy utkwiony w wielki klasztor i kościół św. Franciszka.

Asyż - miejsce urodzenia św. Franciszka (1182 - 1226), założyciela zakonu franciszkanów.

Zwiedzanie zaczynamy od Bazyliki Św. Marii od Aniołów

(Santa Maria degli Angeli) znajdującej się 4 km od Asyżu. Przybywają tu liczne pielgrzymki, szczególnie by uzyskać „przebaczenie św. Franciszka” podczas odpustu 2 sierpnia.

We wnętrzu bazyliki znajduje się Porziuncula - „Cząsteczka”, oryginalna kapliczka z XII wieku, ulubione miejsce modlitw Franciszka i jego braci.

W pobliżu „Cząsteczki” znajduje się kaplica Przejścia, upamiętniająca ostatnie chwile życia świętego, którego wolą było umrzeć na gołej ziemi przykryty jedynie habitem.



Bazylika Św. Franciszka - Asyż.

Przechodząc do Roseto (ogródek różany) mijamy statuetkę świętego, unoszącego gniazdo turkawek (żywych).

Różany ogródek przypomina o wydarzeniu z życia świętego Franciszka, kiedy to kuszony nocą przez demona, wbiegł nagi pomiędzy róże. Odtąd tuższe róże rosną bez kolców.

Podjeżdżamy do Asyżu. Miasto czarujące swym położeniem, architekturą oraz barwą kamienia użytego do budowy wież i domów; różowawego kamienia Monte Subasio.



Bazylika Św. Marii od Aniołów - znajdująca się 4 km od Asyżu.

Od parkingu podjeżdżamy schodami ruchomymi do górnego Asyżu. Spacerkiem przez miasto idziemy w kierunku Bazyliki Świętego Franciszka. Po drodze podziwiamy zadbane kamieniczki, urodę małych sklepików oraz trwające wciąż prace przy budynkach zniszczonych ostatnim trzęsieniem ziemi (w sierpniu 1997 roku).

Znaczna część zniszczeń została już usunięta. Podziwiamy kościół św. Marii ponad Minerwą, Bazylikę Świętej Klary, wciąż w remoncie, niestety jeszcze niedostępną dla zwiedzających.

Bazylika Świętego Franciszka to dwupoziomowy kościół Franciszkanów. Kościół górny wzniesiony w stylu gotyckim, został przyozdobiony m.in. słynnymi freskami Giotto, przedstawiającymi życie św. Franciszka. Kościół dolny pierwotnie romański, z późniejszymi dodatkami gotyckimi, został zbudowany po to, by pomieścić kryptę świętego, być miejscem jego ostatniego pochówku. Relikwie Świętego znajdują się w ukrytej zakrystii.

Nad głównym wejściem znajduje się ozdobny portal, w środku którego otwiera się rozeta. Odrzwia ozdobione drewnianymi płaskorzeźbami, opowiadają żywoty świętych: Franciszka i Klary z jednej, a Antoniego i Ludwika z drugiej strony.

Grób Świętego to prosty sarkofag, umieszczony pośrodku nad ołtarzem, cały w kamieniach. Są tu jeszcze pochowani czterej ulubieni uczniowie Franciszka. W brązowej urnie na ołtarzu przechowywane są szczątki brata Eliasza, który projektował i nadzorował budowę bazyliki.

Opuściliśmy Asyż urzeczeni jego prostotą. Zbliżając się do Rzymu - Świętego Miasta - mamy możliwość sprawdzić prawdziwość słów „Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu”. Szczególnie w tym Jubileuszowym Roku miasto, zda się, że pamięta o tym i już u swoich bram informuje, że w tym roku przybywający do niego turyści będą po nim poruszać się troszeczkę inaczej. Sami się o tym przekonamy. Wieczorem docieramy na nocleg.

4 kwietnia (wtorek)

W związku z Rokiem Jubileuszowym i nową organizacją ruchu turystycznego, nie możemy podjechać zbyt blisko Placu Świętego Piotra.

Idziemy piechotą, już z daleka podziwiając aulę Pawła VI.

Po chwili przed nami ukazuje się w całej okazałości Plac Świętego Piotra otoczony półkolistą kolumnadą, wzniesioną przez Berniniego, z 284 kolumnami zwieńczonymi postaciami świętych. Pośrodku placu wznosi się egipski

obelisk z czerwonego granitu, pochodzący z cyrku Nerona. Po bokach obelisku dwie bliźniacze fontanny zbudowane przez Madernę (prawa) i Berniniego (lewa).

W głębi Bazylika Świętego Piotra, największa świątynia na świecie. Wzniesiona w 324 roku przez Konstantyna na miejscu grobu świętego Piotra. Przez wiele lat była wzbogacana i upiększana. Pracowali przy niej artyści tej miary jak: Branante, Rafael, Peruzzi, wreszcie Michał Anioł.

Do Bazyliki wstępujemy po schodach Berniniego z dwóch stron ozdobionych posągami świętych, Piotra i Pawła. Z przedsionka pięcioro drzwi prowadzi do środka. Pierwsze, po prawej to słynne Porta Santa (Święte Drzwi), które Papież uroczyście otworzył 24 grudnia 1999 roku na rozpoczęcie Roku Świętego, tym samym ogłaszając rok 2000 Rokiem Jubileuszowym. Przechodzimy przez Święte Drzwi.

Wnętrze zachwyca nas doskonałymi proporcjami i harmonią. Ogromna przestrzeń bazyliki jest podzielona na trzy nawy.

Zaraz po wejściu widzimy w nawie głównej czary na wodę święconą. Nawa środkowa składa się z ośmiu filarów. Przy ostatnim z filarów, po prawej stronie nawy, pod ozdobionym kasetonami baldachimem znajduje się brązowy posąg siedzącego na tronie i błogosławiącego świętego Piotra. W ręku trzyma klucze, symbol władzy papieskiej. Zgodnie ze zwyczajem przybywający do świątyni pielgrzymi składają pocałunek na stopie świętego.

Podnosząc wzrok ku górze, możemy podziwiać wspaniałą kopułę wykonaną



Bazylika Św. Piotra - Watykan.

przez Michała Anioła; kopuła ma 120 metrów wysokości, opiera się na 4 filarach.

Pod kopułą znajduje się Baldachim wykonany z brązu przez Berniniego oraz ołtarz papieski. U stóp ołtarza papieskiego leży tzw. konfesja, czyli kaplica w kształcie półokręgu z 95 płonącymi lampami mieszcząca grób św. Piotra.

W głębi absydy Katedra świętego Piotra, dzieło Berniniego z drewnianym tronem używanym, jak głosi tradycja, przez św. Piotra. Po bokach absydy dwa groby papieskie: Urbana VIII i Pawła III.

Po bokach świątyni w nawach bocznych znajdują się kaplice. W pierwszej po prawej stronie od wejścia znajduje się „Pieta” Michała Anioła, najpiękniejsze jego dzieło, jedyne na którym wyrzył swoje imię.

Następna Kaplica Krzyża Berniniego, Kaplica Świętego Sebastiana poświęcona jego męczeństwu, Kaplica Najświętszego Sakramentu.

W nawie po lewej znajduje się między innymi Kaplica Chóru, Kaplica Ofiarowania.

W podziemiach Bazyliki rozciągają się Groty Watykańskie, w których zachowało się wiele grobowców papieży.

Po obejrzeniu wnętrza Bazyliki wjeżdżamy windą i wchodzimy 320 schodami, na zewnętrzną część kopuły. Wcześniej zatrzymujemy się na wysokości około 50 metrów, aby z galerii wewnętrznej oglądać z bliska mozaikę Michała Anioła, którą przyozdobiono jest kopuła. Z dołu odnosi się wrażenie, że jest to dzieło malarskie, a nie murarskie. Ze szczytu kopuły (ok. 100 m) podziwiamy Plac Świętego Piotra i panoramę miasta, a na tyłach Bazyliki widoczne Ogrody Watykańskie.

Opuszczamy Watykan, wrócimy tu już jutro. Udajemy się na spacer po Rzymie. Idąc wzdłuż Tybru szeroką Via della Concillazione mijamy majestatyczną sylwetkę Zamku Świętego Anioła, wyrastającego z bryły Mauzoleum Hadriana. W średniowieczu mauzoleum zostało przekształcone w twierdzę papieską. Stanowiło ono schronienie papieża w razie zagrożenia, a w czasie pokoju więzienie. Dalej mijamy Dom Inwalidów oraz Pałac Sprawiedliwości. Przechodząc przez most Cavour, z którego tradycją jest skakać 1 stycznia, dochodzimy do Placu Hiszpańskiego samego Centrum Rzymu. Szczególnego charakteru i atmosfery temu miejscu nadają Schody Hiszpańskie zawsze pełne młodzieży i tłumu turystów oraz fontanna Berniniego w kształcie tonącej łodzi.

Na dłuższy postój i odpoczynek udajemy się pod fontannę di Trevi, dzieło Nicola Sawi z XVIII wieku. Jest to najsłynniejsza fontanna w całym Rzymie i na całym świecie. Odchodząc, jak każe tradycja, obowiązkowo prawą ręką przez lewe ramię wrzucamy do fontanny monetę, aby zapewnić sobie powrót do tego miejsca i miasta.

Udajemy się w kierunku następnej Bazyliki Większej, Santa Maria Maggiore (Matki Bożej „Większej”).



Bazylika Santa Maria Maggiore - Rzym.

Jest to jedna z największych bazylik w Rzymie. Legenda głosi, że została ona postawiona przez papieża Liberiusza na miejscu, gdzie objawiła mu się Matka Boża i gdzie potem w środku lata spadł śnieg.

W rzeczywistości zbudowana została w V wieku przez papieża Syktusa III. Wchodzimy do środka, oczywiście i tutaj przez Porta Santa.

Przed ołtarzem znajduje się Oratorium Szopki Betlejemskiej z tzw. relikwią Żłóbka Dzieciątka Jezus. Są to deski drewniane sprowadzone z groty w Betlejem, zamknięte w relikwiarzu w kształcie kołyski.

Ponieważ mamy okazję przystąpić do Sakramentu Pokuty w języku polskim, zatrzymujemy się na dłużej, aby skorzystać z tej okazji.

Zakupując po drodze jubileuszowe apaszki i chusty dla całej grupy, by jutro godnie prezentować się na Placu Świętego Piotra, udajemy się w kierunku Koloseum. Nazwą tą określaną jest Amfiteatr Flawiuszów. Rozpoczęto jego budowę w 72 roku za Wespejana, a ukończono w 80 roku za Tytusa, jego syna. Koloseum mieściło 50 000 widzów, którzy przychodzili oglądać słynne i okrutne igrzyska. Było to także miejsce meczeństwa pierwszych chrześcijan. W roku 1750 papież Benedykt XIV ogłasza Koloseum miejscem świętym. W Wielki Piątek papież Jan Paweł II poprowadzi w Koloseum Drogę Krzyżową.

Tuż obok znajduje się bardzo dobrze zachowany Łuk Konstantyna pochodzący z I wieku. Zapada zmrok. Kończymy dzisiejszą wędrowkę. Zmęczeniu udajemy się na spoczynek.

5 kwietnia (środa)

Oto nadszedł najważniejszy dla nas dzień. Dla tego jednego dnia pielgrzymi z Limanowej, odświętnie ubrani - wszak idziemy z wizytą do Ojca Świętego - z malującym się niedowierzaniem na twarzach, że to nam w udziale przypadnie dzisiaj złożenie Jemu osobiście podziękowań i próśb o błogosławieństwo wyjeżdżamy w kierunku Watykanu.

Umocnieni modlitwą różańcową wczesnym rankiem zajmujemy miejsca w I sektorze na Placu Świętego Piotra. To tutaj będzie miała miejsce o godzinie 10⁰⁰ audyencja ogólna.

Do tego czasu na plac przybywa ok. 30 tys. wiernych. Jest też liczna ok. 300 osobowa grupa z Akademii Górniczo - Hutniczej z Krakowa z ministrem Mirosławem Handke na czele. Przybyli Oni do Watykanu, aby wręczyć Ojcu Św. tytuł doktora Honoris Causa tej uczelni.

Do czasu ukazania się Ojca Św. na placu panuje nastrój radosnego oczekiwania, podtrzymywany różnorodnym śpiewem pieśni religijnych.

Tuż po godz. 10-tej pojawił się Ojciec Św. Jan Paweł II. Jadąc odkrytym samochodem rozpoczyna objazd sektorów poczynając od lewej strony placu, od I sektora. Wszyscy naraz chcą Go pozdrowić. Jest tak blisko nas, na wyciągnięcie dłoni. Wołamy „Limanowa pozdrowia”.

Później papież wita grupy przybyłe na plac w ich rodzimym języku. Ku zaskoczeniu jesteśmy też wymienieni jako Komitet Budowy Krzyża z Limanowej.

Audyencja ogólna kończy się błogosławieństwem Ojca Św. przybyłych pielgrzymów. Po chwili przychodzi po nas o. Konrad Hejmo (nasz krajan), aby przeprowadzić nas w pobliże Ojca Św. Rozpoczęła się audyencja osobista.

W wielkim skupieniu i powadze poszczególne grupy zbliżały się do papieża. Nasza grupa przywozła papieżowi skromne dary w postaci ornatu z wyhaftowanym Krzyżem z Miejskiej Góry na jednej stronie, a „Pietą Limanowską” z drugiej, obraz przedstawiający Krzyż na Miejskiej Górze namalowany przez p. E. A. Potrzebowską, albumu oprawionego w skórę pt. „Krzyż Bramą w Trzecie Tysiąclecie” oraz kasetę video będącą historią budowy Krzyża wykonaną przez p. T. Wojsa.

Kiedy przyszła nasza kolej zbliżenia się do Ojca Św. doznaliśmy ogromnego wzruszenia, radości, a jednocześnie w pełni zdawaliśmy sobie sprawę z wyjątkowości tej chwili i jej niepowtarzalności.

Po przedstawieniu grupy Ojciec Święty powiedział: „Limanowa, piękne okolice. Koronowałem Waszą Matkę Bożą”. Pani Z. Staszalek podpowiedziała: „Dwa razy”.

Pan burmistrz Leszek Woźniak podziękował za błogosławieństwo miastu i Jego mieszkańcom w dniu 16 czerwca 1999 r. i prosił o dalsze błogosławieństwo dla Miasta i mieszkańców.

P. Ryszard Kulma jako przewodniczący Komitetu podziękował za błogosławieństwo Krzyża w roku ubiegłym i prosił o błogosławieństwo dla członków całego komitetu budowy Krzyża, Ich rodzin, sponsorów i wykonawców. Po czym Ojciec Św. patrząc na obraz p. Potrzebowskiej trzymany przez p. Kazimierza Wojtasa zapytał się:

„Gdzie wybudowaliście ten Krzyż?” Pan Kazimierz odpowiedział, że na Miejskiej Górze i jest to najwyższy krzyż w Polsce. Po błogosławieństwie, choć z trudem, należało ustąpić miejsca następczej grupie już ostatniej.

Jeszcze tylko ostatnia chwila kontaktu wzrokowego z Ojcem Św. gdy wsiada do samochodu i odjeżdża z placu. Trwamy do końca, tak trudno jest stąd odejść. Łzy wzruszenia goszczą na wielu twarzach.



Bazylika Większa Jana na Lateranie - Rzym.

Po audiencji, jeszcze pod wrażeniem spotkania się z Ojcem Świętym, udajemy się tym razem metrem do kolejnej Bazyliki Większej, Jana na Lateranie, ale zaczynamy od budynku obok, w którym znajduje się prywatna kaplica papieża (Sancta Sanctorum) wybudowana na życzenie papieża Syktusa V. Nad ołtarzem głównym znajduje się nie namalowany przez człowieka wizerunek Jezusa Chrystusa. Do Sancto Sanctorum prowadzą Święte Schody sprowadzone w 326 roku z Jerozolimy do Rzymu przez św. Helenę (matkę cesarza Konstantyna). Od 1450 roku Schody te są czczone jako święte, gdyż według legendy po nich wchodził Jezus do Pałacu Piłata w Wielki Piątek przed ukrzyżowaniem. Są relikwią Męki Pańskiej. Obecnie jest ich 28 ze śladami Krwi Pańskiej na 2, 11 i 28. stopniu. Weszliśmy na nie na kolanach w symbolicznym akcie wstępowania do Boga.

Znajdująca się obok Bazylika Jana na Lateranie jest katedrą biskupa Rzymu. Uważana też jest za „Matkę wszystkich kościołów”, jak głosi napis umieszczony po bokach głównego wejścia. Wchodzimy do środka, oczywiście przez Porta Santa.



Święte Schody - według legendy po nich wchodził Jezus do Pałacu Piłata w Wielki Piątek przed ukrzyżowaniem.

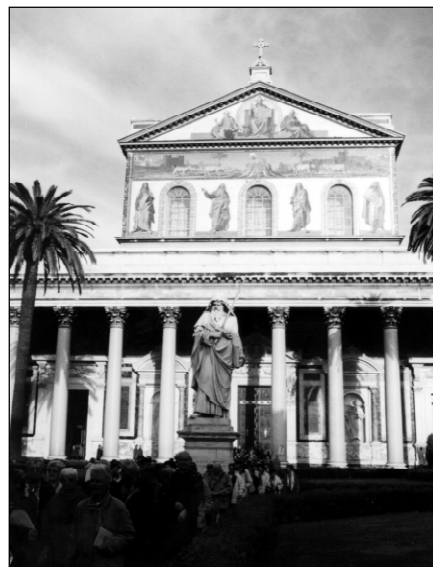
Na ołtarzu papieskim znajduje się gotyckie Tabernakulum z XIV wieku, wykonane przez G. di Stefano. Nad nim przechowywane są czaszki świętego Piotra i Pawła.

Spod Bazyliki odjeżdżamy w kierunku Katakumb św. Sebastiana. Katakumby to podziemia używane przez chrześcijan w okresie I - IV wieku jako miejsce grzebania zmarłych. Wykuwane w miękkiej tufie wulkanicznej groby łączyły się długimi korytarzami. Wzdłuż korytarzy drążono komory, gdzie składano zwłoki.

Jedziemy najstarszą drogą w mieście Via Appia Antica. Mijamy m.in. kościółek „Domine Quo Vadis”, którego nazwa pochodzi od słów świętego Piotra wypowiedzianych do Jezusa, gdy spotkał Go po ucieczce z więzienia mamertyńskiego „Panie dokąd idziesz?”. Jezus odpowiedział mu „Idę do Rzymu, by jeszcze raz mnie ukrzyżowano”.

W rozległych czteropiętrowych katakumbach znajduje się popiersie świętego Sebastiana dłuta Berniniego oraz krypta z jego zwłokami.

Ponieważ bardzo nam zależy, aby dzisiaj uczestniczyć we Mszy świętej, udajemy się do kolejnej Bazyliki Większej - Pawła za Murami. Po drodze zatrzymujemy się na chwilę przy kościele Santa Maria in Cosmedin, gdzie w portyku zachowała się kamienna płaskorzeźba, słynne Usta Prawdy. Legenda głosi, że odgryzają rękę, jeśli włoży ją kłamca. Na szczęście wszyscy wracamy z obiema dłońmi.



Bazylika Św. Pawła za Murami - Rzym.

Do Bazyliki wchodzimy przez Porta Santa. Bierzymy udział we Mszy świętej, część z nas w angielskojęzycznej, część w hiszpańskojęzycznej.

Po Mszy świętej zwiedzamy bazylikę, wyrosłą na miejscu, gdzie pogrzebano świętego Pawła. W 1823 roku została ona doszczętnie spalona.

Wnętrze długości około 130 metrów uderza okazałością. Podzielone jest na pięć olbrzymich naw za pomocą 80 kolumn.

Ponad kolumnami biegnie pas medalionów z mozaikowymi portretami papieżów, poczynając od wizerunku świętego Piotra, a kończąc na Janie Pawle II.

Absydę zdobi wielka mozaika przedstawiająca Chrystusa Błogosławiącego.

Już zupełnie po zapadnięciu zmroku udajemy się ponownie do Watykanu, do Domu Polskiego, zamówić zdjęcia z dzisiejszej Audiencji. Będą to zdjęcia najważniejsze w rodzinnych zbiorach.

6 kwietnia (czwartek)

Jeszcze raz, po raz ostatni podczas tej pielgrzymki, udajemy się do Watykanu. Tym razem, aby podziwiać Muzea Watykańskie i Kaplicę Sykstyńską.

Muzea Watykańskie to wspólna nazwa dla licznych oddziałów muzealnych m.in. Pinakoteki, Muzeum Sztuki Sakralnej, Muzeum Egipskiego, Muzeum Etruskiego. Najbogatszymi w eksponaty są Zbiory Sztuki Antycznej oraz Pinakoteka, która gromadzi ciekawe zbiory malarstwa od początku średniowiecza do XVIII wieku.

Nie sposób wymienić wszystkiego, co zdążyliśmy zobaczyć, a tym bardziej tego, czego z braku czasu nie oglądaliśmy.

Ale na pewno zostanie w pamięci obraz Caravaggia „Złożenie do grobu”, rzeźby: „Apollo Belwederski”, „Grupa Laokoon”, kolekcja egipskich sarkofagów i mumii, galeria arrasów z 10 arrasami wg rysunków szkoły Rafaela, Galeria Map - długi 100 m. korytarz, w którym mieszczą się mapy Włoch i poszczególnych regionów oraz Kaplica Sykstyńska.

Kaplica to wielka prostokątna sala o długości 40 metrów, szerokości 13 metrów i wysokości 20 metrów, wybudowana w latach 1473 - 1480, będąca miejscem ważniejszych uroczystości kościelnych zawsze w obecności papieża, to tutaj ma miejsce konklawe.

Ściany Sykstyńskie zostały pokryte freskami przez artystów umbryjskich i florenckich m.in. przez Pinturicchia, Botticello, Rossello. Na dwunastu wielkich malowidłach przedstawione są po jednej stronie sceny z życia Chrystusa, po przeciwnej - sceny z życia Mojżesza: Nowy i Stary Testament.

Udekorowanie sklepienia zlecono w 1508 roku Michałowi Aniołowi. Dookoła artysta namalował 12 postaci Proroków i Sybilli, w części centralnej przedstawiona jest historia Stworzenia Świata. Dzieło ukończył w 1512 roku. Po ponad dwudziestu latach Michał Anioł ponownie został wezwany do dekoracji, tym razem ściany ołtarza Kaplicy. Przedstawił na niej scenę Sądu Ostatecznego. W południe żegnamy Watykan.

Jeszcze tylko odbiór zdjęć wczoraj zamówionych i wczesnym popołudniem żegnamy Wieczne Miasto. Odtąd będziemy zmierzać w kierunku domu.

Między Rzymem a Florencją, dokładnie w połowie drogi leży Orvieto, miasto odwiedzane przez miliony turystów. Przyciąga ich kaplica - jedna z najwspanialszych budowli gotyckich we Włoszech. Według pielęgnowanej przez Kościół tradycji, zbudowano ją na pamiętkę tzw. Cudu Bolseńskiego. Cud wydarzył się w 1268 roku w miejscowości Bolsena. Podczas odprawiania Mszy Świętej przez młodego czeskiego księdza, który wątpił w możliwość przeistoczenia chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa podczas Eucharystii,

z hostii zaczęła kapać krew na leżący na ołtarzu biały korporał (obrus). Poplamiony materiał przesłano do papieża Urbana IV, który przebywał w Orvieto. Ten niezwłocznie ogłosił cud. A rok później ustanowiono święto Bożego Ciała i rozpoczęto budowę katedry. Dziś Relikwie możemy oglądać w Kaplicy Korporału, po lewej stronie transeptu, jest też ona noszona podczas corocznej procesji Bożego Ciała. Na nocleg udajemy się do Pizy.

7 kwietnia (piątek)

O Pizie, dzięki Krzywej Wieży, wie każdy turysta. Wchodzi ona w skład centrum religijnego Pizy zwanego Polem Cudów - najpiękniejszego zespołu budowli średniowiecznych we Włoszech.

Budowę Wieży rozpoczęto w 1173 roku, a przechył zaobserwowano po ukończeniu trzech z ośmiu pięter. W roku 1350 budowlę zakończono i zwieńczono ją dzwonnicy. Od momentu rozpoczęcia dzwonnicy, wieża odchyliła się od pionu ponad 5 metrów. W roku 1990 zamknięto ją całkowicie dla turystów. Rocznie pochyla się o jeden milimetr.

Obok wieży znajduje się katedra o sto lat starsza oraz największe we Włoszech kolisty Baptysterium z XII wieku. Całość mogliśmy niestety ze względu na wczesną porę oglądać tylko z zewnątrz. Ruszyliśmy dalej do Florencji.

Florencję, miasto kwiatów, najpierw ujrzelśmy z tarasu widokowego, po czym zjechaliśmy w dół i rozpoczęliśmy spacer ulicami tego pięknego miasta.

Niestety brak czasu nie pozwalał na szersze poznanie mijanych zabytków takich jak: Pałac Palazzo Pitti, największy pałac we Florencji. Przechodząc mostem Ponte Vecchio nad rzeką Arno, zbliżamy się do centrum miasta. Po drodze mijamy Galerię degli Uffizi w kształcie wydłużonej litery U, najwspanialszą galerię obrazów we Włoszech, czego dowodem były tłumy ludzi czekające na wejście do galerii.

Następnie mijamy ratusz, Palazzo Vecchio, przecinamy plac „Piazza della Signoria” i zatrzymujemy się przy Katedrze Santa Maria del Fiore oraz Campanilli, której budowę w 1334 roku rozpoczął Giotto.

Przeładowana i dopracowana w szczegółach główna fasada Katedry jest przeciwieństwem jej wnętrza - olbrzymiej przestrzeni pośród nagiego kamienia.

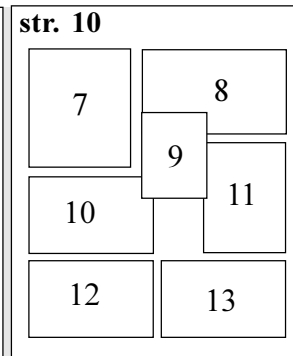
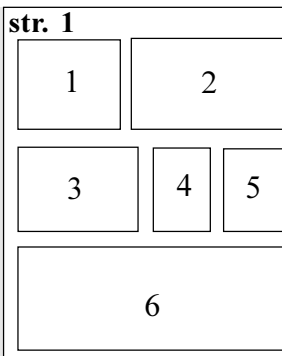
Sąsiadujące obok Baptysterium jest najstarszym budynkiem w mieście. Ruszamy dalej. Chcemy jeszcze zobaczyć kościół Santa Croce (Świętego Krzyża). Ten XII wieczny franciszkański kościół jest nazywany Panteonem Włoch. W posadzce kościoła jest ponad 270 pamiątkowych tablic, a bardziej okazałe pomniki poświęcone są takim osobom jak: Michał Anioł, Galileusz, Machiavelli czy Dante.

Żegnamy piękną Florencję, żegnamy w tym mieście Włochy. Zmierzamy prosto do granicy włosko - austriackiej. Już jutro o wrażeniach opowiadać będziemy bliskim.

**Tekst: Alicja Kulma
Zdjęcia: Ryszard Kulma**

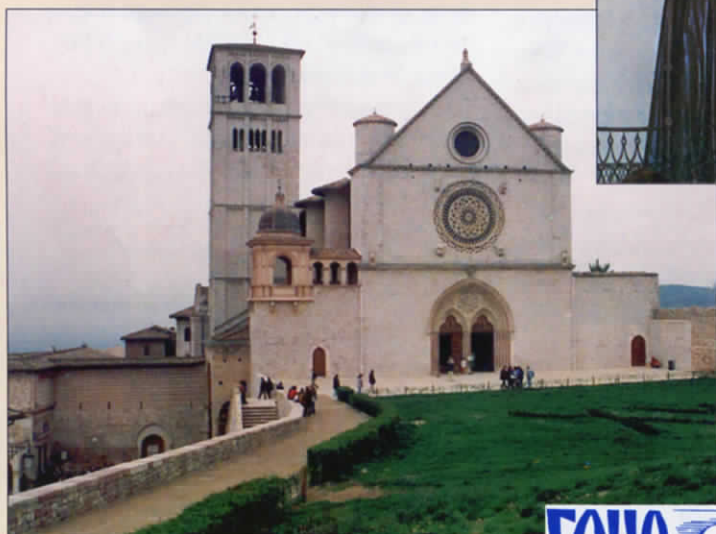
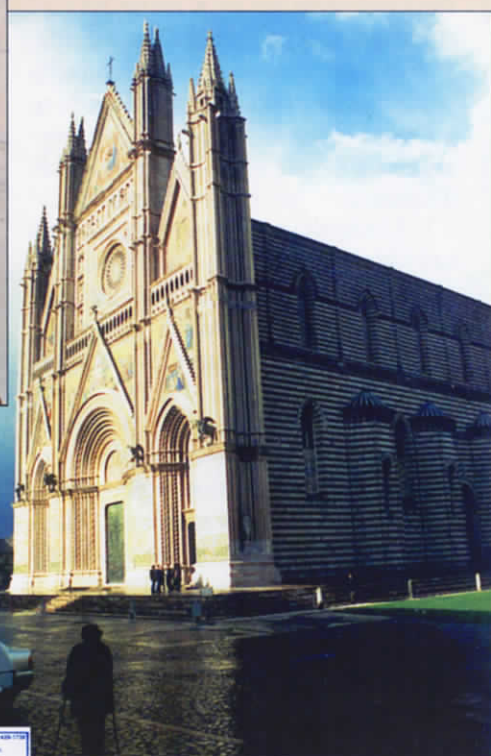
Zdjęcia na okładkach

1. Ojciec Konrad Hejmo - nasz krajan.
2. Uczestnicy pielgrzymki na tle Bazyliki Św. Piotra w Rzymie.
3. Uczestnicy pielgrzymki na dziedzińcu Bazyliki Św. Marii od Aniołów w Asyżu.
4. Przed Bazyliką Św. Marii od Aniołów w Asyżu.
5. Panowie: J. Wróbel, W. Garcarz i S. Jędrzejek w Pizie.
6. Społeczny Komitet Budowy Krzyża podczas audiencji u papieża Jana Pawła II w Watykanie.



7. Katedra Santa Maria del Fiore - Florencja.
8. Widok fragmentu Ogrodu Watykańskiego z pałacem.
9. Figura Św. Franciszka z gniazdem gołębi w Bazylice Św. Marii od Aniołów - Asyż.
10. Bazylika Św. Franciszka w Asyżu.
11. Katedra w Orvieto.
12. Katedra, Baptysterium i krzywa Wieża w Pizie.
13. Bazylika Della Salute - Wenecja.

Po historycznych miastach Włoch



**Fotografie
R. Kulma**

*Opis zdjęć na
stronie 9 dodatku*

ECHO
* LIMANOWSKIE *

